

#391 • CZERWIEC 2023



INFORMATOR

GDĄŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI

ISSN 1505-8476



PRZEDWAKACYJNE PORZĄDKI I UZUPEŁNIENIA

To ostatni numer „Informatora GKF” przed wakacyjną przerwą. Uporządkuję więc zaległości.

Przede wszystkim chciałbym tu przeprosić i pozdrowić mego krajana – twórcę komiksowego Tomasza Meringa. Nie wymieniałem go bowiem w poprzednim wstępniku. A przecież twórczo współpracujemy od wielu lat (teraz głównie w „Czerwonym Karle”, przy ilustrowaniu nowelek niejakiego jeana-françois); i to właśnie wraz z Tomkiem realizowałem pierwsze komiksy na III stronie okładki „Informatora” (od tego czasu minęła już dobra dekada, gdyż było to jeszcze za czasów Papiera). Niestety, błędy i niedopatrzenia w numerze zauważa się dopiero po jego zamknięciu. Najtrudniej zaś adiustuje się własne teksty!

Doświadczyłem tego ostatnio w jednym z poprzednich wstępników, tym o przedwojennej i powojennej ekranizacji *Znachora* Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Chciałem tam napisać, że główne założenie tego utworu jest „jak najbardziej fantastyczne”. Zjadłem jednak słówko „jak”. I wyszło na to, że utrata pamięci na temat swej tożsamości, przy jednoczesnym zachowaniu wysoce specjalistycznej wiedzy zawodowej, jest czymś „najbardziej fantastycznym”. A przecież mogę wymienić sporo utworów (nie tylko SF/F/H) opartych na znacznie bardziej fantastycznych pomysłach...

Co do samej fantastyki. Chciałbym tu podzielić się wrażeniami z dwóch cyklów fantastycznych czytanych przeze mnie podczas licznych delegacji służbowych. O pierwszym z nich zamierzałem napisać już od dawna. Ten drugi – to kwestia tego roku. Myślę tu o *Jakubie Wędrowyczu* Andrzeja Pilipiuka oraz o *Trylogii Mitrys (Kroniki Dwuświata)* Pawła Kopijera.

Wojśławickie opowieści o przygodach egzorcysty-bimbrownika już od dawna chciałem odnotować w tej rubryce. Ale jakoś nie było ku temu okazji lub weny. Dziesiąty tom owych kronik jest chyba najlepszą motywacją. Uwielbiam ten cykl (jak i w ogóle poczucie humoru Pilipiuka); zresztą w tych opowieściach jest też coś w klimacie moich młodzieńczych *Wampiurów*. Muszę jednak sprawiedliwie odnotować, że pierwszy tom nieco mnie rozczarował. Tam bowiem Jakub Wędrowycz oraz jego dwaj kumple jawią się właściwie jako trzy uzależnione od alkoholu dziady, szukające każdego pretekstu, by nachlać się „na krzywy ryj”. (Cóż, pan Zagłoba w pierwszych rozdziałach *Ogniem i mieczem* też bynajmniej sympatii nie budzi). W kolejnych odsłonach opowieść nabiera barw, staje się coraz bardziej przewrotna i zabawna. Żonglowanie powtarzalnymi motywami, nawiązywanie do różnych wydarzeń historycznych, nieskrępowana fantazja i nieprzebrany humor autora – to wszystko sprawia, że na kolejne tomy czekam z wielką niecierpliwością! A jest w czym wybierać: duchy i upiory, postacie kanoniczne i bohaterowie popkultury, neandertalczyki i mamuty – a wszystko to zmiksowane w zwariowanym sosie. Oczywiście, jak to z humoreskami: przy niektórych opowiadaniach ryczę ze śmiechu, przy innych jedynie się uśmiecham – ale bawią mnie już wszystkie. Utwory są i króciuteńkie, i długie; historie czasem mocno rozbudowane (jak większość tych o ratowaniu świata), a czasem oparte na pojedynczym gagu (np. szkielet Terminatora robiący za stracha na wróble). Z lubością też konotuję pokazanie Hitlera, Stalina i Lenina jako równorzędnie podłych zbrodniarzy (przy czym ci dwaj ostatni wcale nie pałają do siebie sympatią!). Nie zapomnę też nowelki, gdzie „wszystko było inaczej” (Jakub Wędrowycz jako elegancki, dystygowany pan – wrednie obsmarowany przez niezyczliwego pismaka).

Podczas ubiegłorocznej Nocy Bibliotek miałem okazję brać udział w grze stworzonej przez Pawła Kopijera na podstawie jego cyklu fantasy; relacja o tym była w „Informatorze”. Teraz parę słów o samej powieści. Wygrałem wtedy bowiem I tom owej trylogii (z dedykacją!) – *Mrok we krwi*. Przeczytałem dopiero niedawno; i natychmiast sięgnąłem po oba pozostałe (*Czempion Semaela*, *Sploty przeznaczenia*). Nie czuję się jakimś znawcą fantasy – ale mnie autentycznie wciągnęło: rozbudowany świat, ciekawa intryga, wyraziste postacie, nietypowe pomysły, zaskakujące wolty... Z czystym sumieniem mogę polecić jako wakacyjną lekturę.

A po wakacjach (może pod koniec sierpnia) – #392! Pewnie napiszę o piątym *Indianie*.

INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



#391 • CZERWIEC 2023

UKAZUJE SIĘ OD 1987 ROKU

FANDOM

Urodziny członków

Wydarzenia klubowe i serwis klubowy

Damian Filipkowski

Veni – vidi – vici...

Tomasz Stępiński

Czas na młodych

INFORMACJE

Janusz Piszczek

Zapowiedzi wydawnicze

Artur Łukasiewicz

Filmowisko

Niusy

PROZA

Łukasz Graff

Legenda

PUBLICYSTYKA

Adam Cetnerowski

Spiel des Jahres – Top 10, sezon 4. Odcinek 16

Essen – WFRP OGT Hexcrawl

Karol Ginter

Recenzje Karola

Grzegorz Szczepaniak

Okruchy Ogana. Korespondencja 142

Artur Łukasiewicz

Leksykon seriali fantastycznych c.d.

Piotr Kalka

Ciepłarnia nadal rozgrzewająca

Michał Bleja

Kolejna warstwa Lema

Tomasz Magulski

Inhumans – prawie X-Meni

Dinozaury wiecznie żywe

Andrzej Prószyński

Półka z DVD

KOMIKS

Adam Mateja, Adam Cetnerowski

Pieśń o ognistej wodzie i lodzie

Martyna Czarnocka, Grzegorz Szczepaniak, STED

Alien's Romance

GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

ADRES:

80-395 GDAŃSK

5 UL. OPOLSKA 2

8 **STRONA:**

WWW.GKF.ORG.PL

10 **KONTO BANKOWE:**

VOLKSWAGEN BANK

42 21 30 0004 2001 0671 8241 0001

16 **KRS:** 0000098018

19 **„INFORMATOR GKF”**

22 ISSN 1505-8476

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

NAKŁAD 120

REDAKCJA:

31 JAN PLATA-PRZECHELEWSKI

GRZEGORZ SZCZEPANIAK

MARCIN SZKLARSKI

MICHAŁ SZKLARSKI

12 JAROSŁAW S. KOSIOREK (YARKOS)

14 ARTUR ŁUKASIEWICZ

26 **STAŁA WSPÓŁPRACA:**

ADAM CETNEROWSKI

33 JANUSZ PISZCZEK

ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI

37 TOMASZ MAGULSKI

ALEKSANDRA MAŁAJ

42 ADAM MATEJA

MARTA KARBOWSKA

44 DAMIAN FILIPKOWSKI

E-MAIL:

46 INFORMATOR@GKF.ORG.PL

48 **OKŁADKA:**

52 WOJCIECH SIUDMAK

DRUK:

PRINT GROUP SP. Z O.O.

HTTP://PRINTGROUP.PL

27

55

Teksty publikowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania autorów i nie zawsze pokrywają się z poglądami redakcji.

URODZINY

Kochani wakacyjni Urodzeńcy!

Szalonych imprez oraz wyciszających wakacji!

A także wysokich przelewów na konta –

– i to może nawet zdublowanych...

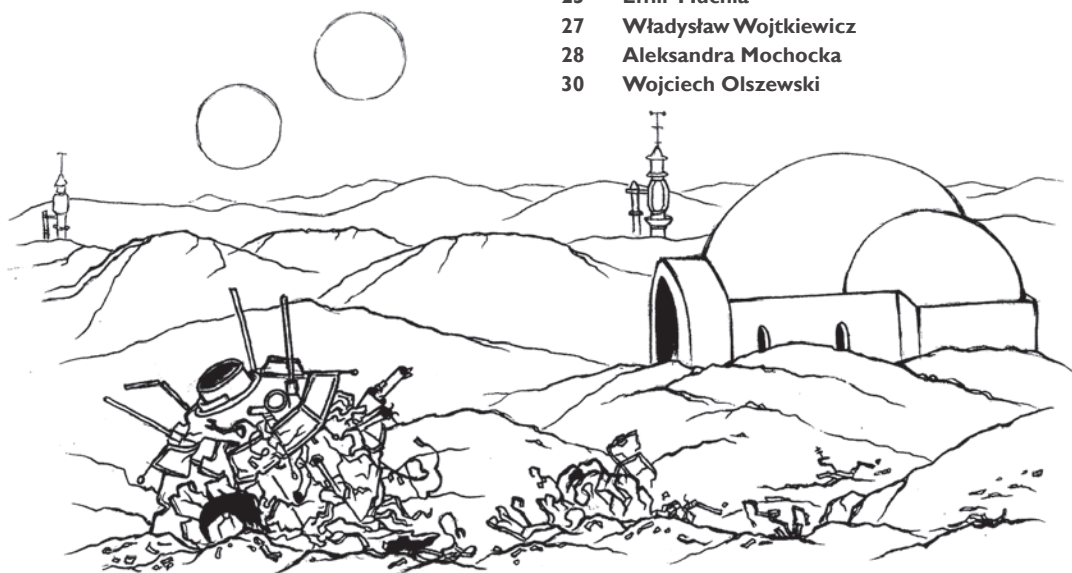
INFOredaktorzy

LIPIEC

- 3 Irena Gwozdecka**
- 7 Anna Jarmolińska-Nowak**
- 8 Wojciech Czarnecki**
Michał Kozina
Ewa Rybicka-Szylka
- 10 Anna Papierkowska**
- 18 Karolina Kajzer**
- 20 Mariusz Pawlicki**
- 31 Anna Kwiatkowska-Baranowska**

SIERPIEŃ

- 1 Maciej Więcek**
- 2 Sebastian Łużyński**
- 4 Witold Nicowski**
- 8 Dominik Olczyk**
- 10 Monika Karwacka**
- 11 Wiktor Jarosik**
Monika Kurpas
- 22 Marta Karbowska**
- 23 Aleksandra Markowska**
- 25 Emir Muchla**
- 27 Władysław Wojtkiewicz**
- 28 Aleksandra Mochocka**
- 30 Wojciech Olszewski**



rys. Aleksandra Małaj (Olsza)



ŻEGNAMY

ANDRZEJA LISOWSKIEGO

18 czerwca 2023 roku zmarł nagle Andrzej Lisowski –
zasłużony członek GKF-u, jeden z klubowych „weteranów”.

Przed laty prezes Klubu Lokalnego „Galactica”,
członek Zarządu EKFT „First Generation”,
bywalec Nordconów i innych fandomowych wydarzeń.
Ostatnio mieliśmy okazję spotkać się z Nim w „Maciusiu”,
podczas uroczystego jubileuszu XXX-lecia „First Generation”.

Żonie Urszuli oraz wszystkim Bliskim Andrzeja
składamy najszczerze wyrazy współczucia –

*Koleżanki i Koledzy
z Gdańskiego Klubu Fantastyki*



KALENDARIUM KLUBOWE – CZERWIEC

- 2 czerwca, od godz. 20:00 – odbyło się ostatnie przedwakacyjne spotkanie Klubu Filmowego (pod hasłem przewodnim „Dzień Dziecka”).
- 6 czerwca, w klubie „Maciuś I”, odbyło się czerwcowe posiedzenie Zarządu GKF.
- 17 czerwca, od godz. 19:00 – odbyła się Coroczna Impreza Integracyjna GKF (Baszta Biała przy ul. Rzeźnickiej w Gdańsku).
- 18 czerwca, w godz. 12:00–20:00 – w „Maciusiu” miało miejsce kolejne „Planszówkarium” (otwarte, także dla nie-klubowiczów, spotkanie z grami planszowymi).
- 24 czerwca, w godz. 11:30–12:30 – na oliwskim cmentarzu pożegnaliśmy naszego Kolegę Andrzeja Lisowskiego.

WAKACYJNA BIBLIOTEKA KLUBOWA

W lipcu klubowa biblioteka będzie czynna w „Maciusiu” o stałych porach (środy 17:00–19:00);
w sierpniu natomiast będzie nieczynna. Naszym drogim Bibliotekarzom też należą się wakacje!

PROTOKÓŁ Z POSIEDZENIA ZARZĄDU GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI

6 CZERWCA 2023 R.

I. Sprawy organizacyjne

1. Omówienie szczegółów organizacyjnych imprezy organizacyjnej GKF zaplanowanej na 17 czerwca 2023 roku.
2. Zarząd zapoznał się z aktualnym stanem przygotowań nowej siedziby i omówił plany związane z przyszłym wykończeniem lokalu.

II. Sprawy personalne

1. Nowi członkowie:
 - Igor Marzyński (GKF),
 - Rafał Reclaw (GKF),
 - Robert Szulist (GKF),
 - Małgorzata Witkowska (GKF).
2. Skreślenia:

• Bortkun Natalia,	• Krefft Aleksander,
• Chmielewski Krzysztof,	• Kucenty Magdalena,
• Chojnacki Dominik,	• Miller Małgorzata,
• Ciszewski Jerzy,	• Patyk Dawid,
• Czerwińska (Walkiewicz) Aleksandra,	• Pipke Piotr,
• Czerwiński Adrian,	• Szłowski Wojciech,
• Dąbkowski Jędrzej,	• Wiśniewska Emilia,
• Hoga Tomasz,	• Wiśniewski Karol,
• Kowalczyk Kamil,	• Ogrodnik Michał.
3. Marta Karbowska – rezygnacja z funkcji zastępcy szefa Działu Bibliotecznego.

OD REDAKCJI INFO

Zawsze smuci nas – jak chyba i wszystkich klubowiczów – rubryka „skreślenia”. Przykro bowiem, gdy opuszcza nas grupka fantastycznych (i często zasłużonych dla GKF-u) Koleżanek i Kolegów. Tu też nad kilkorgiem nazwisk na nieco dłużej się pochylił. Szczególnie zaś nad Tomkiem Hogą. Przecież Yoga swego czasu był nie tylko prezesem naszego stowarzyszenia, lecz także jednym z redaktorów „Informatora” (też przegapionym w poprzednim wstępie, podobnie jak jego imiennik-grafik). Zresztą to Yoga właśnie jako pierwszy nadawał, po zabraniu Papiera, nowy kształt graficzny naszemu periodykowi... Mamy nadzieję, że w przypadku przynajmniej części skreślonych członkiń/członków to tylko jakieś techniczne zawirowania ze składkopłatnością – i niebawem powrócą oni na klubowo.

PS

Dodatkową ironię losu stanowi fakt, że wśród osób skreślonych znalazło się kilkoro wakacyjnych Urodzeńców (w tym wspomniany wyżej Yoga)!

ALEKSANDRA MARKOWSKA

KLUB FILMOWY NAZAJUTRZ PO DNIU DZIECKA

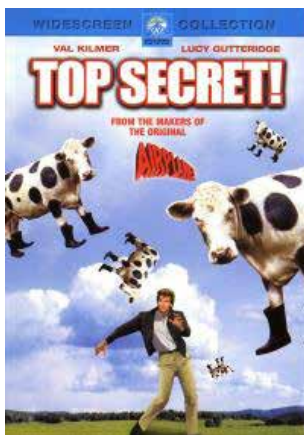
Czerwcowe spotkanie Klubu Filmowego GKF odbyło się pod znakiem powrotu do starych komedii. Na hasło: „Dzień Dziecka” – Klubowicze zaproponowali kilka dzieł filmowych, które kojarzyły się z frazą: „lekkko, łatwo i przyjemnie”.

Spośród zaproponowanych filmów najwięcej głosów zdobył *Top Secret (Ścisłe tajne)* z 1984 roku. Autorzy filmu to bracia Jerry i David Zucker oraz Jim Abrahams, znani z hitu *Airplane! (Czy leci z nami pilot?)*. Bohaterem filmu jest Nick Rivers, amerykańska gwiazda muzyki, który przyjeżdża na gościnne występy do NRD. Tam przypadkiem poznaje Hillary Flammond, której ojciec jest więziony przez niemiecką armię i zmuszony do skonstruowania broni masowego rażenia. Nick dołącza do grupy próbującej uwolnić dra Flammonda z niewoli. Centralnym punktem filmu (tak jak w przypadku wcześniejszej produkcji) jest absurdalny humor i parodia. Trudno powstrzymać wybuchy śmiechu, a scena z krową jest zabawna nawet po kilkukrotnym obejrzeniu. Co ciekawe – film był debiutem Vala Kilmera w roli pierwszoplanowej; mamy tu możliwość podziwiać nie tylko jego talent komediowy, ale również brawurowe popisy taneczne. Zdecydowanie film był dobrym wyborem – bawiliśmy się przednio, zaś tym, którzy tej produkcji nie mieli jeszcze okazji obejrzeć, serdecznie ją polecam!

Po pierwszym filmie uczestnicy nabrali ochoty na kolejny. Obejrzeliśmy więc jeden z filmów z cyklu *Różowa Pantera* – a konkretnie pozycję z 1964 roku: *Strzał w ciemności*. W tej części inspektor Clouseau stara się obalić zarzut morderstwa ciąży na służącej Marii. Seria *Różowa Pantera* Blake’a Edwardsa reprezentuje nieco inny rodzaj humoru, niż poprzednia pozycja: mamy tu subtelny i inteligentny humor sytuacyjny, ale przede wszystkim mistrza komedii – Petera Sellersa. Gamonowiasty i naiwny Inspektor Clouseau to postać, która mało komu pozostaje nieznana, a cykl obfituje również w ciekawe postacie drugoplanowe, takie jak komisarz Dreyfuss, służący Kato czy sir Charles Litton. Jest to zdecydowanie jedna z moich ulubionych serii komediowych, do której powracam zawsze z przyjemnym uczuciem nostalgii.

Kolejne spotkanie filmowe już po wakacjach. Jeżeli macie pomysł na film lub motyw przewodni spotkania – zapraszamy na kanał Klubu Filmowego na Discordzie ■

[tytuł od redakcji INFO]



DAMIAN FILIPKOWSKI

VENI, VIDI, VICI – CZYLI: BASZTA BIAŁA ZDOBYTA

(IMPREZA INTEGRACYJNA GKF; 17 CZERWCA 2023)

Stało się to już naszą klubową tradycją, że lato witamy imprezą integracyjną. Tym razem swoje podwoje otworzyła przed nami gdańska Baszta Biała, która na co dzień jest siedzibą Gdańskiego Klubu Wysokogórskiego. Wizyta w tej zabytkowej budowli, która powstała 50 lat po bitwie pod Grunwaldem i 30 lat przed odkryciem Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, okazała się nie lada wyzwaniem. Nie mówię tylko o krętych schodach, które przyszło nam przemierzać w górę i w dół, ale przede wszystkim o masie atrakcji, które zostały zaplanowane na ten ciepły czerwcowy wieczór.



In nova fert animus mutatas dicere formas corpora

Zacząło się dość brutalnie i absurdalnie zarazem. Spragnieni igrzysk i chleba zebraliśmy się, na najniższej kondygnacji, aby godnie przyjąć w swe szeregi ósemkę neofitów. Chcąc dowieść swej wartości – bez strachu, ale również bez zuchwałości – stanęli oni w szranki. Dopingowani przez starszych kolegów walczyli w oparach absurdu, z użyciem kos i linii prostych, a walczyli nie o byle co, ale o... rzodkiewki. Dzięki Johnemu i Jaśminie oraz sir Terremu Pratchettowi musieli się oni zmierzyć w kilku przeżabawnych konkurencjach; co nie było łatwe – tym bardziej, że sędziowała sama ŚMIERĆ. Na szczęście wszyscy wyszli z tego bez szwanku. Co prawda kostucha żaliła mi się na osobności, że już nikt w dzisiejszych czasach nie docenia otrzęsin w stylu starożytnej Sparty lub tradycyjnej walki na miecze – ale być może jest to jakiś pomysł na przyszłoroczną imprezę? Nowo przyjęci odebrali gratulacje



i legitymacje, a wraz z nimi legitymację członka honorowego otrzymał Mariusz Czach. Jeszcze raz witamy i gratulujemy!

Alea iacta est

Kości zostały rzucone, a właściwie karty zostały rozdane. Tym razem Ceti przygotował dla nas coś specjalnego. Zaprosił nas do bratobójczej walki według zasad popularnego w latach 80. teleturnieju Card Sharks. Po jednej stronie stanęły jedyne i niepowtarzalne, zawsze piękne, zawsze mądre, zawsze zwarte i gotowe – kobiety GKF-u. Po drugiej zaś to, co zostało – czyli głównie płęć brzydsza. Z każdym kolejnym pytaniem dowiadaliśmy się bardzo ciekawych i przydatnych faktów, jak np. ile dachówek należało mieć na dachu swej posiadłości, aby móc kandydować do rady miejskiej w starożytnym Rzymie lub ile filmów z Godzillą w tytule znajduje się na popularnym filmwebie. Mąż odpowiadał przeciwko żonie, dziewczyna przeciwko chłopakowi, kolega przeciw koleżance, a Brutus jak zwykle przeciwko Cezarowi. Ta krwawa jatka mogła zakończyć się tylko jednym słusznym wynikiem. Piękno zwyciężyło i mogło upajać się winem. Pokonani wrócili na tarczy, ale oni również otrzymali coś na osłode.



fotorelacja: Damian Filipkowski

Comedamus et bibamus cras enim moriemur

Dalsza część wieczoru upływała na dyskusjach, tańcach i śpiewach. Jedni radośnie płąsali w takt gorących rytmów. Serca i umysły niektórych rozpałały nominacje do Zajdla, które zostały ogłoszone tegoż wieczoru, podczas gali na Pyrkonie. Inni zaś gorączkowali się zapowiedziami trzeciego sezonu netflixowego *Wiedźmina*. Na szczęście lód szczerze sypany przez barmana zdolał skutecznie ugasić emocje, więc mogliśmy w jakże przyjemnej atmosferze powitać kolejny dzień. Kiedy słońce wstawało nad gdańskim Głównym i Starym Miastem – jeszcze nie wiedzieliśmy, że nie wszystkim dane będzie spojrzeć na nie jeszcze raz. Wracając do domu, czułem w powietrzu nadchodzące wakacje. Czułem też drobny żal, że kolejne klubowe spotkanie dopiero we wrześniu. Ale dopiero następny dzień przyniósł prawdziwy smutek – wraz z wiadomością, że kolejny z naszych członków odszedł; jednak na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Mors est quies viatoris, finis est omnis laboris ■

TOMASZ „KRUSZON” STĘPIŃSKI

CZAS NA MŁODYCH!

Warto czasem uporządkować wiedzę, jaką mamy na temat fantastyki. Moja wiedza na temat współczesnych pisarzy zaczynających przygodę z fantastyką jest niewielka. Młodym często ciężko przebić się do portali, gdzie można o nich przeczytać. Twórcy przepadają w medialnym szumie, podobnie jak ciekawe pozycje przygotowane przez rodzimych pisarzy.

Stworzyłem listę młodych twórców związanych z Klubem Twórcy Twórców, działającym w Wypożyczalni dla Dorosłych i Młodzieży nr 14 w Warszawie „Fantasmagoria” oraz współpracujących z sekcją literacką działającą przy Stowarzyszeniu Krakowska Sieć Fantastyki – a także będącą wynikiem moich własnych poszukiwań.

Jeśli interesujesz się młodymi twórcami, znasz ich – skontaktuj się z redakcją i zostaw informację! Warto wspierać młodych w ich próbach przebicia się ze swoją twórczością!

Klub Twórcy Twórców (Warszawa):

Agnieszka Wiatrowska (pseudonim Adam Raglan) – z jej twórczością zapoznać się w m.in. „Biały Kruk”, *JaSkier 2021*, *Elgacon. Antologia opowiadań konkursowych*;

Marcin Łukasiewicz – znajdziecie go m.in. w: *Nowościaty* (Sine Qua Non), *Bizarretki. Antologia bizarro fiction* (Dom Horroru), *Tu był las. Antologia* (Zapomniane Sny), *Gdzieś pod powierzchnią* (Zapomniane Sny), *Fantastyka '22 Wschód vs Zachód* (Miejska Biblioteka Publiczna w Sosnowcu), *#scary100challenge2* (bramygrozy.pl);

Małgorzata Sanchez – jej twórczość znajdziecie w: *Wszystkie kręgi piekła. Antologia horroru*, *Baśnie. Antologia folk horroru*, *Antologia #scary100challenge2*, *Magazyn „Biały Kruk”*,

„Urania – postępy w astronomii”. Oprócz tego pisze poezję, była nagradzana i otrzymała wyróżnienia w konkursach ogólnopolskich;

Marcin Kowal – pisał m.in. w antologiach *Rubieże rzeczywistości*, *Kto szepcze w ciemności 2*, W maju 2023 r. wydał książkę *Stażysta*,

Magdalena Sakowska – jej twórczość znajdziecie w: *Fantazje Zielonogórskie*, *Mikołowskim Kalejdoskopie*, magazynie „Biały Kruk”. Wydała książkę *Fuga – powieść polifoniczna*. Prowadzi stronę <https://magdalenaannasakowska.pl/>;

Maciej Koncman – jego twórczość znajdziecie w *1920 nadzieja nie umiera nigdy*.

Roland Hensoldt – pisał m.in. do *Fantazji Zielonogórskich*, *Wszystkich kręgów piekieł*, *Obscura 2*, „Snów umarłych. Rocznika polskiego weird fiction”, *Deszczowych snów*, *Pigmaliona fantastyki*, „Okolicy strachu”, *Treningu wyobraźni*, *Krawędzi otchłani*.

Gładius Legnickie Stowarzyszenie Fantastyki:

Mateusz Rogalski – wydał dwa tomy z cyklu *Obroncy Ahury*. Jest to ciekawy koncept spisania historii dziejącej się na prawdziwej sesji RPG. O książce i twórcy przeczytać możecie w moim wywiadzie:

<https://kmsfagitta.pl/2023/03/02/legnicka-kampania-rpg-staje-sie-ksiazka-wywiad-z-mateuszem-rogalskim/>

Śląski Klub Fantastyki – sekcja Logrus:

Aby nie rozpisywać się na temat sekcji – wszystkich zainteresowanych odsyłam do listy pisarzy związanych z SKF. Na stronie sekcji znajdziecie listę członków, ich publikacje oraz publikacje wydane przez sekcję:

<https://www.sekcjalogrus.slaski.pl/>

Oprócz tego wymienię kilku self-publisherów, którzy wydali swoje książki, a ja przeprowadziłem z nimi wywiady:

Radosław Chrościński <https://kmfsagitta.pl/2021/10/29/nocna-podroz-przez-gatunki-rozmowa-z-radoslawem-chroscinskim/>;

Marcin Masłowski <https://kmfsagitta.pl/2022/05/01/z-lodzkiego-podworka-wywiad-z-marcinem-maslowskim/>;

Paweł Jakubowski: <https://kmfsagitta.pl/2023/03/20/pisarz-z-wyboru-wywiad-z-pawlem-jakubowskim/>.

Warto również wspomnieć o dwójce weteranów literackich, których można poznać:

Adrianna Bielewicz <https://kmfsagitta.pl/2023/02/13/fantastyka-naukowa-z-klimatem-wywiad-z-adrianna-bielewicz/>;

Henryk Tur <https://kmfsagitta.pl/2023/02/23/stawiam-na-sf-wywiad-z-henrykiem-turem/>

Na wspieram.to pojawiają się czasem akcje i zbiórki młodych osób, które chcą opublikować swoje książki.

Zachęcam członków Związku Stowarzyszeń „Fandom Polski”, pisarzy, redaktorów, naukowców, doktorantów wydziałów filologicznych do stworzenia ogólnodostępnej listy młodych oraz doświadczonych pisarzy fantastyki – na wzór *Bibliografii polskich prac o fantastyce* stworzonej przez Stanisława Krawczyka. Warto dać szansę młodym i debiutantom, aby przebili się z niszy fandomu i pozwolili się znaleźć mainstreamowi! A przede wszystkim – czytelnikom i fanom ■



PRZECIEŻ NASZE IMPERIUM
NIE MAŁO INNEGO WYJŚCIA!
MUSIELIŚMY WYPRZEDZAJĄCO
ZAATAKOWAĆ TĘ PLANETĘ...

BO PEWNIENIE WIELE PÓŹNIEJ
MIESZKAJĄCY NA ALDERAAN
STARCY, KOBIETY I DZIECI
ZAATAKOWALIBY JAKO PIERWSI
GARNIZON GWIAZDY ŚMIERCI

collage by jpp

jp'23

rys. Jan Plata-Przechlewski



ADAM „CETI” CETNEROWSKI

SPIEL DES JAHRES – TOP 10, SEZON 4

ODC. 16 DIXIT

Dixit

Autor: Jean-Louis Roubira

Rok wydania: 2008

Liczba graczy: 3–8

Czas gry: 30 minut

Ranking BGG*: 339

Rok nagrody: 2010

Dixit to gra w skojarzenia. Każdy z graczy ma w ręku kilka kart z pięknymi, niejednoznacznymi (wręcz onirycznymi) ilustracjami. Jeden z nich podaje hasło i wyklada zakrytą kartę. Każdy z pozostałych graczy dokłada zakrytą kartę pasującą do hasła. Po potasowaniu, karty odkrywamy – i każdy z graczy próbuje odgadnąć, którą kartę zagrała osoba podająca hasło.

Podający hasło dostaje punkty, jeżeli część (ale nie wszyscy pozostali) graczy odgadnie jego kartę. Czyli hasło musi być dobre, ale nie zbyt dobre. Pozostali gracze otrzymują punkt za każdego gracza, który mylnie wskazał ich kartę.



Po tym, gdy jeden z graczy osiągnie ustaloną liczbę punktów, gra się kończy.

Gra cieszy się dużą popularnością do dzisiaj – ze względu na proste zasady, szybką rozgrywkę i możliwość grania w dużej grupie. Liczne dodatki* umożliwiają też regrywalność*.

Moja opinia

Za każdym razem, gdy grałem w *Dixit*, rozgrywka mnie nie zachwycała. Chyba nie mogę trafić na osoby, z którymi fajnie by mi się grało. Mimo tego – uwielbiam tę grę!

Dlaczego? Bo powstało wiele gier, które wykorzystują podstawowy mechanizm* gry (podpowiadanie za pomocą ilustracji) do tworzenia bardziej skomplikowanej rozgrywki. *Tajemnicze Domostwo* było nawet przez pewien czas w moim osobistym Top 10 ■

Słowniczek:

BGG – BoardGameGeek (boardgamegeek.com) – strona o grach planszowych z jedną z największych, jeśli nie największą, bazą danych gier planszowych; ponadto na stronie znajdują się bardzo aktywne fora dyskusyjne, rynek gier i wiele innych przydatnych materiałów. Niezbędny zasób prawdziwego fana gier planszowych. GKF też ma swój profil z listą gier w bibliotece: <https://boardgamegeek.com/collection/user/GKF>

Dodatek (rozszerzenie, ang. *expansion*) – dodatkowe elementy do gry kupowane w osobnym zestawie. W wersji minimalistycznej są to nowe karty lub żetony. W wersjach rozbudowanych zawierają całe pudełko nowych elementów oraz sporo

zmian w zasadach. Szczególnym przypadkiem są tzw. Standalone Expansion (samostanalone), które można używać jako oddzielną grę lub połączyć z poprzednią częścią.

Mechanizm gry (ang. *mechanism*) – elementy zasad gry, które przekładają się na sposób grania; np. w szachach czy warcbach podstawowy mechanizm to poruszanie pionków (figur) po szachownicy i bicie pionków (figur) przeciwnika.

Regrywalność – (subiektywna) cecha gry określająca, ile razy można zagrać w grę nim się znudzi/wyczerpie. Regrywalność może wynikać z dostępności różnych scenariuszy/misji/przygód, obecności różnych dróg do zwycięstwa, losowości w grze (np. losowa plansza), interaktywności.

źródło: boardgamegeek.com



ADAM „CETI” CETNEROWSKI ESSEN – WFRP OGT HEXCRAWL

Leżąca w Ostermark wioska Essen liczy niecałe sto (żywych) dusz, lecz jej zła sława najbardziej nawiedzzonego miejsca w Imperium sięga do granic władzy cesarskiej.

Położenie wioski jest nie do pozazdroszczenia. Na północ leżą równiny prowadzące do Kislev, którymi dopiero co przeszły armie Chaosu. Na wschodzie Dziwne Niziny przechodzą w Góry Krańca Świata. Na południe tylko Rzeka Stir oddziela Imperium od Sylvanii, krainy wampirzych lordów. A na zachodzie jest Martwy Las, pośród którego leży przekłete Mordheim.

Jednak władca tych ziem, Margrabia Gotthold Schultz, chce to zmienić! Essen jest idealnie położone, aby stanowić skrzyżowanie szlaków biegnących między północą i południem, wschodem i zachodem. Wystarczy zamapować tereny wokół wioski, oczyścić je z (co większych) zagrożeń, wytyczyć drogi i szlaki – a wtedy korony same (lub z pomocą poborców myta) wpadną do kufrów – i Margrabia przestanie być pośmiewiskiem landu.

O tanią siłą roboczą ciężko, ale na pewno znajdą się awanturnicy zachęceni niejasnymi obietnicami o możliwości zdobycia skarbów, sławy i ułaskawienia za drobne przewinienia, przez które mogą być ścigani w innych landach.

Gdy na jesieni rozkręcimy przyszłą siedzibę GKF-u – to zaproszę wszystkich chętnych na nową stacjonarną kampanię RPG. O co chodzi?

WFRP – czyli Warhammer Fantasy Roleplay – jest jednym z najstarszych systemów

RPG. Osadzony w świecie Dark Fantasy nawiązującym do naszego renesansu, ale w wersji pełnej mrocznych kultów, demonicznych wpływów i kolorowych postaci.

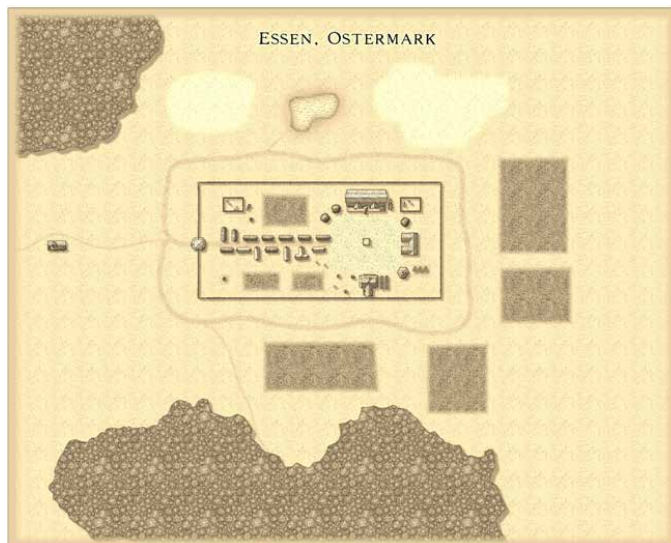
Open Gaming Table (OGT) – to formuła nawiązująca do początków RPG. Jest to otwarta kampania, do której dołączyć można w każdej chwili i która nie rodzi zobowiązań. Na konkretną sesję zgłaszają się osoby, które akurat chcą i mogą. Mistrz Gry nie planuje fabuły pod konkretne postacie, lecz szykuje świat, który będzie reagował na akcje graczy, gracze zaś mają okazję poznawać świat stworzony przez Mistrza Gry i zmieniony przez akcje innych graczy.

Hexcrawl – również nawiązuje do wczesnego okresu RPG. Mapy wtedy rysowano w siatce heksagonalnej (zapożyczenie z gier bitewnych). Hexcrawl polegał na eksploracji



terenów „heks-po-heksie”. Była to istotna część kampanii dla wyższego poziomu postaci, które miały obowiązek utrzymać porządek na swoich posiadłościach.

Dlaczego WFRP? Bo pozwala na granie różnorodnymi, losowo stworzonymi postaciami. Można je rozwijać – ale nigdy nie odbiegają znacząco umiejętnościami i możliwościami przeżycia. I ponieważ ów świat jest bardzo ciekawy ■





JANUSZ PISZCZEK

ZAPOWIEDZI LIPCA

Imię wiatru (The Name of the Wind) – Patrick Rothfuss

Data wydania: 4 lipca 2023 (wznowienie)

Wydawca: Rebis

Heretycy Diuny (Heretics of Dune) – Frank Herbert

Data wydania: 4 lipca 2023

Wydawca: Rebis

Bezsenność (Insomnia) – Stephen King

Data wydania: 5 lipca 2023 (wznowienie)

Wydawca: Albatros

Księga Zepsucia Tom 2 – Marcin Podlewski

Data wydania: 7 lipca 2023

Wydawca: Fabryka Słów

Płonący bóg (The Burning God) – R. F. Kuang

Data wydania: 7 lipca 2023 (wznowienie)

Wydawca: Fabryka Słów

Pan Lodowego Ogrodu tom 2 –**Jarosław Grzędowicz**

Data wydania: 7 lipca 2023 (wznowienie)

Wydawca: Fabryka Słów

Dziedzictwo Usherów (Usher's Passing) – Robert McCammon

Data wydania: 10 lipca 2023

Wydawca: Vesper

Barbarzyńcy z lodowej planety (Ice Planet Barbarians) – Ruby Dixon

Data wydania: 11 lipca 2023

Wydawca: Prószyński i S-ka

Ahsoka (Star Wars Ahsoka) – Emily Kate Johnston

Data wydania: 12 lipca 2023 (wznowienie)

Wydawca: Olesiejuk

Misterium (Devoted) – Dean Koontz

Data wydania: 12 lipca 2023

Wydawca: Albatros

Nocny dom (Natthuset) – Jo Nesbo

Data wydania: 12 lipca 2023

Wydawca: Dolnośląskie

Bez prawa do błędu – Wasilij Machanienko

Data wydania: 12 lipca 2023

Wydawca: Insignis

Siedmioro świętych bez twarzy (Seven Faceless Saints) – M. K. Lobb

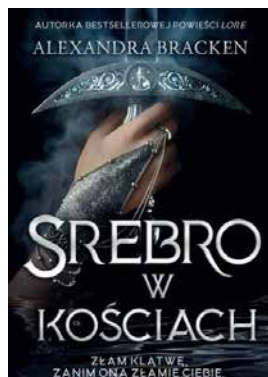
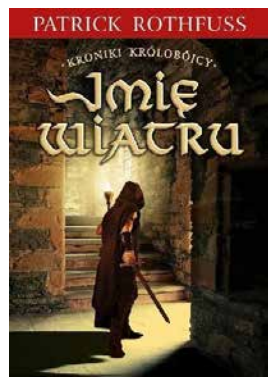
Data wydania: 12 lipca 2023

Wydawca: We need YA

Srebro w kościach (Silver in the bone) – Alexandra Bracken

Data wydania: 12 lipca 2023

Wydawca: Jaguar



Glint (Glint) – Raven Kennedy

Data wydania: 12 lipca 2023

Wydawca: Muza

Samozwaniec Tom 1–2 – Jacek Komuda

Data wydania: 14 lipca 2023 (wznowienie)

Wydawca: Fabryka Słów

Wojna o Jadeit (Jade War) – Fonda Lee

Data wydania: 14 lipca 2023

Wydawca: Mag

Cybernetyczni ludzie (Żelazny człowiek) – Lew Mogilew

Data wydania: 15 lipca 2023 (wznowienie)

Wydawca: Stalker Books

Ruda gwiazda (The Ginger Star) – Leigh Bracket

Data wydania: 15 lipca 2023

Wydawca: Stalker Books

Odysseja kosmiczna 2061 (2061: Space Odyssey) – Arthur C. Clarke

Data wydania: 25 lipca 2023 (wznowienie)

Wydawca: Rebis

Pół świata (Half the World) – Joe Abercrombie

Data wydania: 25 lipca 2023 (Wznowienie)

Wydawca: Rebis

Korona z kości (Castles in Their Bones) – Laura Sebastian

Data wydania: 25 lipca 2023

Wydawca: Zysk i S-ka

Yumi i malarz koszmarów (Yumi and the Nightmare Painter) – Brandon Sanderson

Data wydania: 26 lipca 2023

Wydawca: Mag

Wrota piekieł (Hell Bent) – Leigh Bardugo

Data wydania: 26 lipca 2023

Wydawca: Mag

Wszystkie wskaźniki czerwone.**Sztuczny stan (All Systems Red.****Artificial Condition) – Martha Wells**

Data wydania: 28 lipca 2023

Wydawca: Mag

Epoka mieczy (Age of Swords) – Michael J. Sullivan

Data wydania: 28 lipca 2023

Wydawca: Mag

Dziewiąty dom (Ninth House) – Leigh Bardugo

Data wydania: lipiec 2023 (wznowienie)

Wydawca: Mag

Omnifagus – Rafał Nawrocki

Data wydania: lipiec 2023

Wydawca: Vesper

Lustro (Looking Glass) – Christina Henry

Data wydania: lipiec 2023

Wydawca: Mag

Zejsście 49 – Paweł Matuszek

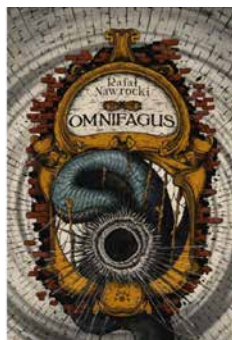
Data wydania: lipiec 2023

Wydawca: Wydawnictwo I

Niejasne spektakle – Dawid Kain

Data wydania: lipiec 2023

Wydawca: Wydawnictwo IX



WSTĘPNE ZAPOWIEDZI SIERPNIA

Łowca snów (Dreamcatcher) –

Stephen King

Data wydania: 2 sierpnia 2023 (wznowienie)

Wydawca: Albatros

Bill, bohater galaktyki (Bill, the Galactic Hero) – Harry Harrison

Data wydania: 8 sierpnia 2023 (wznowienie)

Wydawca: Rebis

Pocieszyciel (Elaras trøst) – Synne

Kristine Eriksen

Data wydania: 9 sierpnia 2023

Wydawca: Dwukropek

Ogary północy (The Hounds of Skath) – Leigh Brackett

Data wydania: 15 sierpnia 2023

Wydawca: Stalker Boole

Pan Mercedes (Mr. Mercedes) –

Stephen King

Data wydania: 23 sierpnia 2023 (wznowienie)

Wydawca: Albatros

Znalezione nie kradzione (Finders

Keepers) – Stephen King

Data wydania: 23 sierpnia 2023 (wznowienie)

Wydawca: Albatros

Koniec warty (End of Watch) –

Stephen King

Data wydania: 23 sierpnia 2023 (wznowienie)

Wydawca: Albatros

Pół Wojny (Half a War) – Joe

Abercrombie

Data wydania: 25 sierpnia 2023 (wznowienie)

Wydawca: Rebis

Samozwaniec Tom 3–4 – Jacek Komuda

Data wydania: sierpień 2023 (wznowienie)

Wydawca: Fabryka Słów

Smoki i demony (Dragons and Demons) – Kel Kade

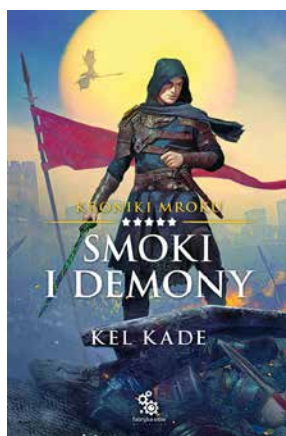
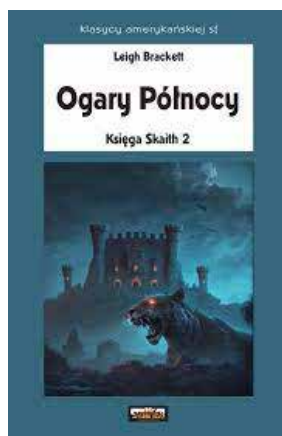
Data wydania: sierpień 2023

Wydawca: Fabryka Słów

Park Jurajski II – Zaginiony Świat (The Lost World) – Michael Crichton

Data wydania: sierpień 2023 (wznowienie)

Wydawca: Vesper



ARTUR ŁUKASIEWICZ

Strajk scenarzystów trwa w najlepsze, więc już za chwileczkę i już za momencik okaże się, co będzie krótsze, co pojawi się później, a co w ogóle zniknie. Generalnie taki sobie miesiąc. Ja wciąż nie mogę wyjść z szoku, że tak wspaniale zapowiadający się serial Silos tak bardzo odjechał w końcówce – że nawet nie wiem, co napisać. Ja w tym miesiącu zobaczę Oppenheimera i Harley Quinn (jeśli ta się pojawi). Niestety, serwisy streamingowe nie chcą obecnie zdradzać konkretnych dat swoich nowości – z obawy, by konkurencja ich nie przykryła. Szalenie trudno dziś znaleźć jakieś „pewniaki”. Ale mam to, co mam; a reszta zostanie uzupełniona w numerze następnym. Miłego oglądania!

Wasz Bazyl

- 6 lipca

My Adventures with Superman / sezon 1 / premiera w HBO MAX

Tak jakby Superman w stylu *anime* i z nieco zmodyfikowaną (który to już raz?) wersją życiorysu. Tym razem Superman, będąc już pracownikiem „Daily Planet”, dopiero uczy się właściwie, jak sprawnie wykorzystywać swe moce.

- 7 lipca

Naznaczony: Czerwone drzwi / kino

Kontynuacja wątków znanych z *Naznaczonego* (2010) i *Naznaczonego: Rozdział drugi* (2013). Dla tych, co ich to rusza. Ja nawet nie wiem, o co chodzi.

- 10 lipca

Cudotwórcy / sezon 4 / HBO MAX

No dobra, pierwsza i druga seria jakoś mi weszły. Dalej po prostu zabrakło czasu. Nie mówię nie – ale na razie są pilniejsze sprawy. Tym razem cała ekipa przenosi się w czasy postapokaliptyczne. Czyli taki „Mad Max na wesoło”? Jak zwykle plus dla Buscemiego. Info o dacie premiery niepotwierdzone – znaczy się: to data premiery w USA.

- 11 lipca

Superman i Lois / sezon 3 / HBO MAX

Doceniam formułę i konsekwencję pokazywania Supermana z pozycji osiadłego w Smallville taty i zmagającego się z mocą jego syna oraz z własnymi rodzinnymi problemami – ale to wciąż, moim zdaniem, kręcenie się w kółko. Jakoś nie mogę przebrnąć przez cykl seriali DC; są dla mnie zbyt proste i zbyt „młodzieżowe”. Ale każdy lubi co innego, więc nie zniechęcam.

- 13 lipca

Co robimy w ukryciu / sezon 5 / HBO MAX

Przeurocza, jakby zbudowana na kanwie dokumentu, opowieść o wampirach zamieszkujących tu i teraz we współczesnej Ameryce. A konkretnie na Staten Island. Trochę nieporadni, trochę zdiwaczali, skonfliktowani – a w tle plejada gwiazd ekranu i kina grających samych siebie.

- 14 lipca

Fundacja / sezon 2 / Apple TV

Kontynuacja zrobionej „na bogato” opowieści opartej na serii książek Issaca Asimova pod tym samym tytułem. Sezon pierwszy niektórych zachwycił, innych nie. Sezon drugi przenosi nas o ponad sto lat w przyszłość. Dynastia Cleonów z wolna upada, w galaktyce nie dzieje się dobrze. Mamy początki wolny religijnej oraz pojawiają się Mentalicy, którzy zagrażają przyszłości psychohistorii.

- 21 lipca

Oppenheimer / kino

Ja wiem, że ojciec bomby atomowej z fantastyką ma chyba niewiele wspólnego, ale skoro krytycy nazywają ten film „smutnym horrorem” – mimo wszystko umieszczam owo dzieło tutaj. Inna sprawa, że to Nolan, więc może być trochę dziwnie, ale na pewno oryginalnie i zaskakująco... A niech tam: PREMIERA MIESIĄCA!



Oppenheimer, reż. Christopher Nolan, USA 2023

- 24 lipca

Futurama / sezon 11 / Disney+

Lubię ten serial od czasu do czasu obejrzeć, ale bez spiny i jakichś specjalnych maratonów. Zapewne ma swoich zagorzałych fanów – i dobrze. Dla mnie miła rozrywka od czasu do czasu, bez jakichś specjalnych superwzruszeń.

- 27 lipca

Twisted Metal / sezon 1 / u nas być może na SkyShowtime?

Data niepotwierdzona. Produkcja Sony Playstation, oparta na ich klasycznej grze. Opowieść o kurierze samotniku, który musi – przemierzając postapokaliptyczne przestrzenie – na czas dostarczyć tajemniczą przesyłkę. Jego głównym przeciwnikiem będzie morderczy klaun.

Harley Quinn / sezon 4 / HBO MAX (ale czy u nas?)

Lubię tę panią. Jej zwichrzone poczucie humoru, popieprzony związek z Jokerem i błysk szaleństwa w działaniu. Nie wiem, czym mnie tym razem uracza – ale ja kupuję i czekam na więcej: PREMIERA MIESIĄCA!

Wiedźmin / sezon 3B / Netflix

No, wiadomo: niby część dalsza. Może się narażę, ale średnio lubię ten cykl. Pierwowzór czyta się cudownie i z dużą przyjemnością. Sezon 1, mimo porypania, jakoś przetrzymałem. Ale wystarczy! Stokroć bardziej czekałbym na *Bożych wojowników* w serialowej wersji.

- 28 lipca

Dobry omen / sezon 2 / PrimeVideo

Będąc na Ziemi od początku oraz po udaremnieniu apokalipsy – Azirafal i Crowley wracają do łatwego życia wśród śmiertelników w londyńskim Soho, gdy nieoczekiwany posłaniec przedstawia zaskakującą tajemnicę [za: serialowa.pl]. Oparta na powieści Pratchetta i Gaimana komediowa opowieść o Złych i Dobrych oraz ciągłej walce o dominację nad światem.

Nawiedzony dwór / kino

Nowy Orlean. Nawiedzony dom oraz ekipa, która za wszelką cenę ma pozbyć się mieszkających tam i wyczyniających cuda duchów. Kasowe kino familijne z kasowymi gwiazdami. Do obejrzenia – i chyba zapomnienia.

Pajęczyna / kino

Od dnia przeprowadzki do nowego domu – ośmioletni Peter co noc doświadcza przerażającej obecności. Na początku jest to tajemnicze, niepokojące stukanie za ścianą sypialni, które słyszy tylko on. Później koszmar narasta, wraz z pojawieniem się wstrząsających wizji. Najgorszy jest jednak fakt, że rodzice lekceważą strach syna – twierdząc, że dręczą go wytwory własnej, wybujałej wyobraźni. Skazany na samotną konfrontację z demoniczną siłą, Peter zaczyna podejrzewać, że najbliżsi ukrywają przed nim straszną rodzinną tajemnicę [za: filmweb]. Ja takich filmów nie oglądam; ale miłej zabawy!

CALL FOR PAPERS!

czerwony karzeł WZYWA SWOICH FANÓW

do twórczego opracowania tematu, któremu będzie poświęcony kolejny numer magazynu:

1001 FANTASTYCZNYCH DROBIAZGÓW

Nie zamykamy się na żadne formy wypowiedzi!

Jeśli piszesz, rysujesz, krytykujesz lub rymujesz – to zadanie jest dla Ciebie.

Prace należy nadsyłać na adres Redaktor Naczelnej: **delvanakk(et)gmail.com**

NOMINACJE DO ZAJDLA

17 czerwca, podczas Festiwalu Fantastyki Pyrkon, ogłoszono nominacje do Nagrody Fandomu Polskiego im. Janusza A. Zajdla za rok 2022. W kategorii powieść nominowano następujące pozycje: *Kompania cieni* Przemysława Dudy, *Daraena* Marty Kładź-Kocot, *Kolysanka dla czarownicy* Magdaleny Kubasiewicz, *Granty i smoki* Łukasza Kucharczyka, *Agla*, *Alef* Radka Raka, *Fuga*. Powieść polifoniczna Magdaleny Anny Sakowskiej, *Empuzjon* Olgi Tokarczuk oraz *To nie jest kraj dla słabych magów* Katarzyny Wierzbickiej. W kategorii opowiadanie konkurować będą ze sobą: *Na granicy* oraz *Zwycięstwo* Michała Cholewy; *Potwór i nić* Agnieszki Hałas; *Drogi do raju*, *Ostatni płatek*, *Skracaj albo giń* Łukasza Kucharczyka; *Kamień z lilii* Łukasza Kucharczyka i Kacpra Kotulaka; *Być martwym jest srebrem, nie istnieć – złotem* Magdaleny Świerczek-Gryboś oraz *Zawsze znajdę drogę* Pauli Wanarskiej. Chyba po raz pierwszy w historii Nagrody w jednej kategorii będą ze sobą rywalizować trzy opowiadania jednego autora. Jeśli wziąć pod uwagę, że jest on także współautorem czwartego z nominowanych opowiadań oraz dodatkowo powieści – można śmiało rzec, że Łukasz Kucharczyk okazał się prawdziwym dominatorem tego etapu głosowania.

grzeszcz

ŚLĄKFY ROZDANE

Tegorocznymi laureatami Nagrody przyznawanej przez Śląski Klub Fantastyki za działalność na polu fantastyki w roku ubiegłym, zostali: w kategorii twórca – Radek Rak, w kategorii fan – Paweł Majka, a w kategorii wydawca/promotor fantastyki – Tomasz Kołodziejczak. Wszystkim nagrodzonym gorąco gratulujemy!

grzeszcz

NOWY WEGNER CORAZ BLIŻEJ

Zapowiadany już na ubiegły rok kolejny tom „Opowieści z meekhańskiego pogranicza” Roberta M. Wegnera pt. *Dusza pokryta bliznami* ma się ukazać w tym roku. Data premiery nadal nie została ujawniona.

grzeszcz

TRAGICZNY WYPADEK MOTOCYKLOWY

12 czerwca, w wieku 71 lat, zginął tragicznie Treat Williams – amerykański aktor filmowy i teatralny. Zadebiutował na Broadwayu, jako zmiennik Johna Travolty w przedstawieniu *Grease*. Jego najśłynniejsza rola filmowa (charyzmatycznego przywódcy grupki hipisów George’a Bergera) związana była z innym musicaliem: adaptacją *Hair* dokonaną przez Miloša



Formana. Mimo niewątpliwego talentu – nie stał się gwiazdą pierwszej wielkości, był raczej docenianym aktorem drugiego planu. Jednak podsumowanie jego filmografii robi wrażenie: istotne tytuły, wyraziste role, uznani reżyserzy... Nie stronił też od fantastyki. Pojawił się nawet jako jeden z rebeliantów w *Bazie Echo* (*Imperium kontratakuje*). Zagrał główne role m.in. w kryminalno-horrorowej *Gorączce śmierci* czy w swobodnej parafrazie klasycznej *Podróży do wnętrza Ziemi*. Żegnaj, George! ...to jest: żegnaj, Treat!

jpp

PO PIĘCIU MIESIĄCACH POSZUKIWAŃ...

Ciało brytyjskiego aktora Juliana Sanda zostało zidentyfikowane – poinformowała kalifornijska policja po tym, jak w ostatni weekend czerwca w górach w pobliżu Los Angeles turyści znaleźli ludzkie szczątki. Zaginiony aktor miał 65 lat. Wystąpił m.in. takich filmach, jak: *Pola śmierci*, *Pokój z widokiem*, *Gotyk*, *Czarnoksiężnik*, *Arachnofobia*, *Opowieść o wampirze*, *Upiór w operze*.

wg: tokfm.pl

POŻEGNANIE NA FEST

W ostatni weekend czerwca Henry Cavill oraz Anya Chalotra (Yennefer), Freya Alan (Ciri) i Joey Batey (Jaskier) pojawili się na imprezie „Wiedźmin Fest” zorganizowanej w łódzkim ECI. To prawdopodobnie ostatnie wydarzenie promocyjne serialu *Wiedźmin*, w którym wziął udział Cavill. Aktorzy przyjechali do rodzinnego miasta Andrzeja Sapkowskiego, by spotkać się z polskimi fanami, którzy zgotowali im gorące przyjęcie. Gośćmi imprezy byli też m.in. sam pisarz oraz polski odtwórca roli Wiedźmina.

wg: onet.pl

DWAJ ARCYMISTRZOWIE NA WAKACJE

Muzeum Gdańskie podjęło nader słuszną decyzję, by trwającą w Ratuszu Głównego Miasta wystawę prac Wojciecha Siudmaka przedłużyć do połowy sierpnia. Natomiast na 1 lipca wyznaczono w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim wernisaż przekrojowej i obszernej wystawy prac Zdzisława Beksińskiego.

jpp

KONSTRUKTORZY BURSZTYNOWEJ ARKI

W gdańskim Muzeum Bursztynu wystawiana była (do 12 czerwca) „kopia” biblijnej Arki Przymierza – wykonana z drewna akacjowego, złota, srebra i bursztynu (w sumie 240 kg). Jej autorami są: Artur Szyngwelski (projektant) oraz Tomasz Ołdziejewski (bursztynnik) i Emilia Łuźniak (jubiler). O powstaniu tego artefaktu powiadomiono m.in. Stevena Spielberga.

wg: wieczorpomrze.pl



WYSTAWA MODELI ZE STAR WARS W RUMSKIM AUCHAN

Od 12 do 25 czerwca w galerii handlowej Port Rumia można było obejrzeć 24 modele statków kosmicznych i pojazdów terenowych z gwiazdnowojennego uniwersum; nie zabrakło też figur postaci oraz odwzorowań lokalizacji i zabudowań.

wg: gwe24.pl

AKCENT GWIEZDNOWOJENNY W FILHARMONII KASZUBSKIEJ

Podczas Dnia Neuroróżnorodności, który odbył się w Filharmonii Kaszubskiej (organizacja imprezy: Fundacja Autyzm – Brand New Brain; patronat: Prezydent Miasta Wejherowa) gościami

specjalnym był Polish Garnizon 501 st. Legion Pomerania Sqaud. Inicjatywa zacna i godna kontynuacji – ale aż zakręciła się łezka za cyklicznymi ForceConami...

wg: *wejherowo.pl*

WODOROWY ELBLĄG

W Elblągu działa już pierwsza na świecie dwukierunkowa instalacja produkowania wodoru w oparciu o ogniwa stałotlenkowe (współpracująca z blokiem biomasowym BB20 elektrociepłowni). Rozwiązanie tego typu może być używane nie tylko do produkcji wodoru, który posłuży jako paliwo – ale także jako magazyn energii. Chociaż elbląska instalacja jest nieduża (10 kW), to samo jej uruchomienie stało się ważnym kamieniem milowym na drodze rozwoju technologii wodorowych.

wg: *expressbiznesu.pl*

GDYŃSKA FIRMA ROZPOCZYNA PODBÓJ KOSMOSU

Suborbitalna rakietą „Perun” firmy SpaceForest zanotowała udany lot testowy, osiągnąwszy pułap 22 kilometrów. Rakietę wystartowała 21 czerwca z Centralnego Poligonu Sił Powietrznych w Ustce. Wcześniej podsystemy były testowane na mniejszych raketach oraz w hamowni silników raketowych. Tym razem przyszła kolej na kampanię lotną, podczas której wszystkie systemy miały ze sobą współpracować podczas lotu. Zebrano szereg danych do analizy. Zostaną one wykorzystane do pracy nad kolejnym lotem, planowanym jesienią tego roku. Po osiągnięciu pułapu 22 km firma przetestowała procedurę przerywania misji, która też zadziałała bez zarzutu. Obie części rakiety opadły spokojnie na spadochronach do wody, skąd zostały podjęte kutrem. Odzyskaliśmy wszystkie ładunki zabrane w tym locie na pokład „Peruna”. Projekt zmierzający do wysłania „Peruna” w kosmos rozpoczął się w 2018 roku. Ekipa ze SpaceForest wykonała też lot prototypowego modelu oznaczonego dopiskiem „demonstrator” (rakietę wzbija się na pułap 10 kilometrów), ale odbyły się również próby nowego, mocniejszego silnika rakiety suborbitalnej. Próbą było też m.in. wcześniejsze odpalenie rakiety „Bigos 4” w 2018 roku – był to pomniejszony model zbliżony do „Peruna”, który przeszedł wówczas pomyślnie próby na poligonie w Drawsku Pomorskim.

wg: *nadmorski24.pl*



Rakietą „Perun” firmy SpaceForest na lawecie w Ustce

PODOBNO TO KWESTIA NAJBLIŻSZYCH DWÓCH LAT

Sławosz Uznański, o którego „ławce rezerwowych” pisaliśmy w ubiegłorocznych niusach, już na pewno poleci w kosmos! Jak potwierdziło rządowe Centrum GovTech – polski naukowiec weźmie udział w misji Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA). A od lotu Mirosława Hermaszewskiego 45 lat minęło...

wg: tvn24.pl

„TITAN” DOŁĄCZYŁ DO „TITANICA”

Także przez ludzką lekkomyślność i lekceważenie procedur! Mimo błędów konstrukcyjnych, ostrzeżeń ekspertów i braku odpowiednich certyfikatów – w tej prywatnej łodzi podwodnej organizowano dość makabryczne wycieczki w miejsce morskiej katastrofy sprzed I wojny światowej. Aż doszło do drugiej tragedii: rozszczelnienia, implozji – i śmierci wszystkich osób na pokładzie...

jpp

BEZPOWROTNIE „ROZMROZIŁ” DWIE DEKADY BADAŃ

Pracownikowi firmy sprzątającej w Instytucie Politechnicznym Rensselaera w mieście Troy (stan Nowy Jork) przeszkadzały „irytujące dźwięki” dochodzące z lodówki w laboratorium. Niewiele się zastanawiając – postanowił ją wyłączyć; nie był jednak świadom, że wewnątrz znajdują się hodowle komórkowe i próbki stanowiące część 20-letnich badań wartych ponad milion dolarów.

wg: interia.pl

TO TYLKO GŁUPOTA – CZY JUŻ CIEMNOTA?

Komuś zabrakło odrobiny dystansu lub/i poczucia humoru: linia autobusowa 666 obsługująca kursy z Gdyni na Hel – w czerwcu br. zmieniła numer na 669. Co też może się komuś z czymś skojarzyć... Mnie przypomniła się tu inna „tragedia debilna”: niedawna „krucjata” przeciw drewnianym rzeźbom ukazującym kaszubskie mity ludowe. Też na Nordzie zresztą.

jpp



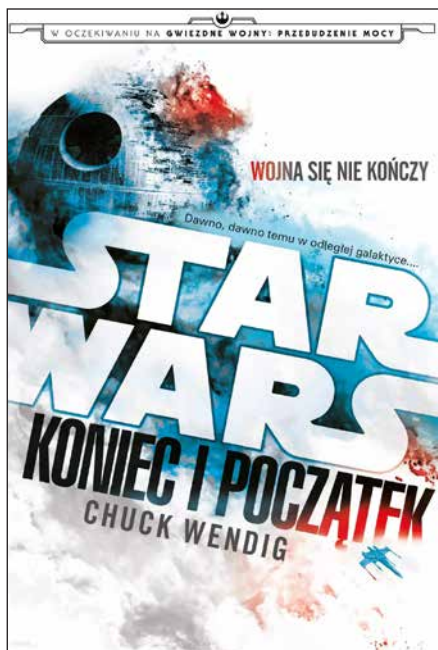
KAROL GINTER

NIEUDANY EPIZOD

Chuck Wendig*Star Wars. Koniec i początek*

Rebelanci wygrali bitwę o Endor, ale nie oznacza to automatycznego pokonania całego Imperium.

Pozbawione dotychczasowego przywództwa siły imperialne próbują odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Grupa wojskowych niższego szczebla i mało znaczących polityków imperialnych zebrała się na planecie Akiva, aby wypracować plany na przyszłość. Ich największym problemem jest wzajemna nieufność i niezdolność do porozumienia.



Niewielki zespół (złożony z weteranki Rebelii, jej nastoletniego syna, początkującej łowczyni nagród i renegata z sił imperialnych) postanawia storpedować działania niedobitków Imperium. Cechuje ich nadzwyczaj wysoki poziom niekompetencji. Wzajemne zaufanie jest na takim samym poziomie, jak u przeciwników – czyli żadne. Brak im jakiegokolwiek sensownej motywacji. Jednak działają.

Książka jest tak słaba, że już w streszczeniu wykazałem jedne z najważniejszych ułomności fabularnych. Kompletnie nie rozumiem, o co chodzi stronom konfliktu. Autor nie umie pokazać sensownych motywacji ani jednej, ani drugiej strony. Nie wiadomo, o co walczą ci z Imperium z tymi z Rebelii. Portrety psychologiczne postaci są płaskie i nieprzekonujące. Czasami to bardziej karykatura niż portret. A najgorsze, że nie widać żadnej różnicy między Imperium a Rebelią. Wiem, że relatywizm niszczy nam świat – ale uniwersum Gwiazdnych wojen oparte było na pewnej konwencji, która zakładała, że istnieją Dobro i Zło. Jasne, między nimi jest strefa szarości – jednak pewne zasady obowiązywały. W powieści ich nie ma. Dlatego postacie walczące z Imperium budziły we mnie niechęć. A to dramatycznie wpłynęło na ocenę całości. Brak więzi emocjonalnych z postaciami sprawił, że powieść stała się nijaka.

Długo się z nią męczyłem, bo po kilku stronach lektury ogarniała mnie nuda i senność. Szkoda, że straciłem czas na tę lekturę! ■

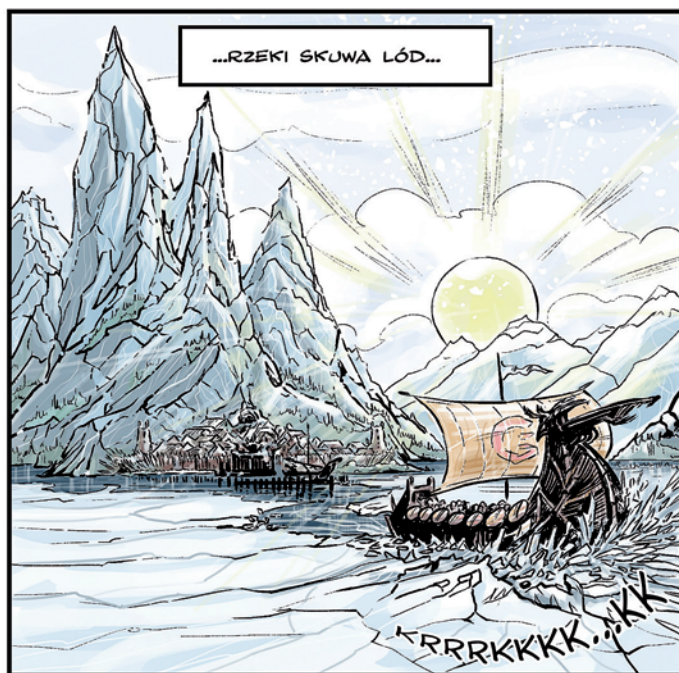
karolginter.pl

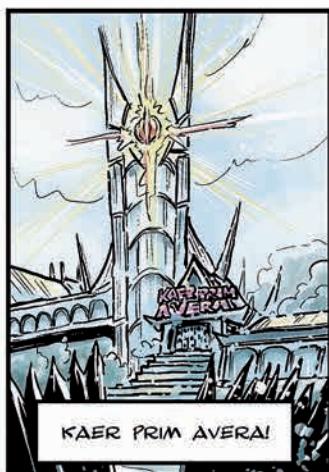
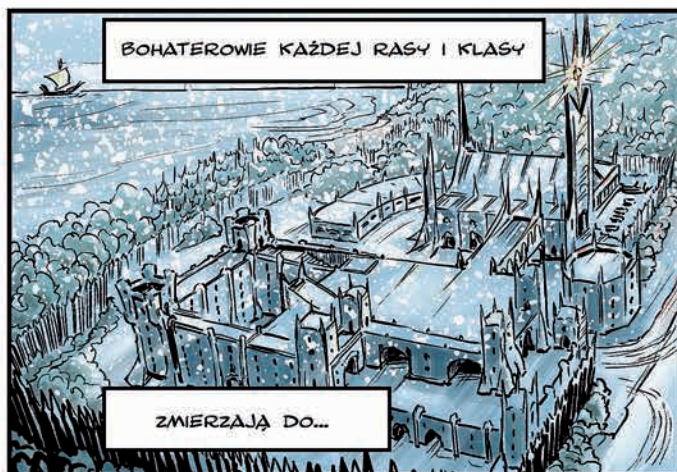
[tytuł od redakcji INFO]

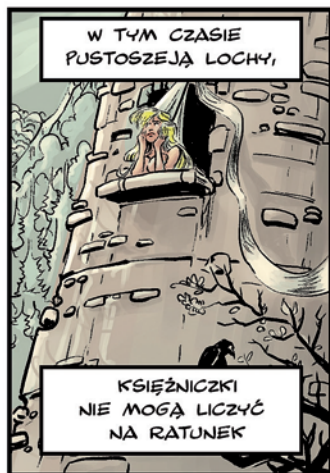
Pieśń o ognistej wodzie i łodzie

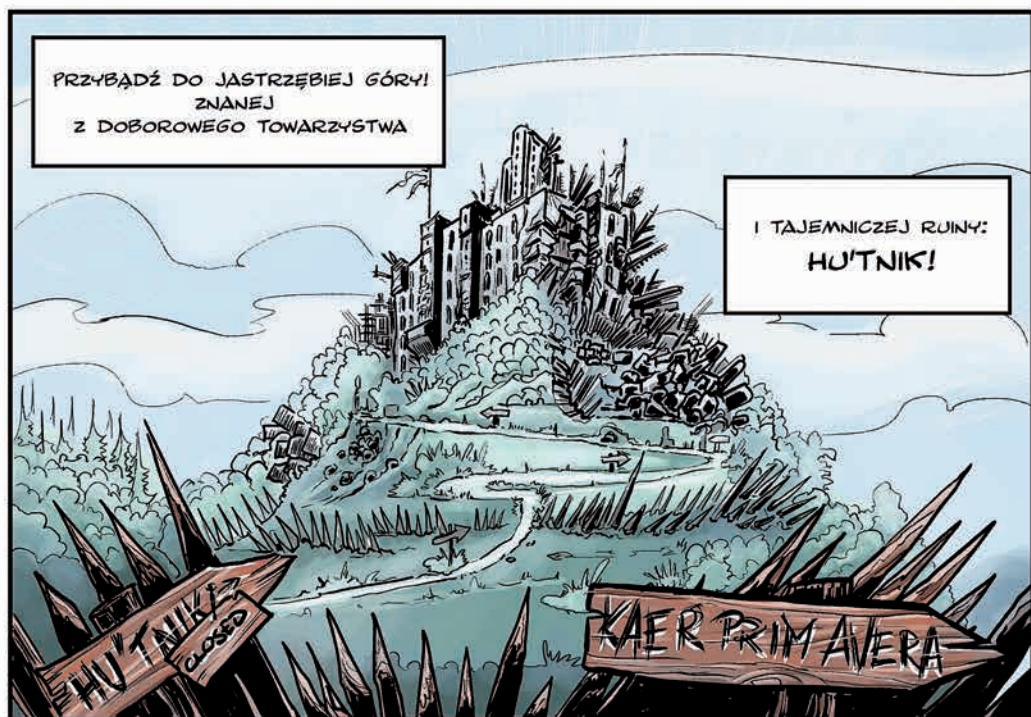
RYS. ADAM MATEJA

SCEN. ADAM CETNEROWSKI









Dzisiaj w rubryce prozy prezentujemy opowiadanie, które w kategorii literackiej Konkursu Siudmakowskiego (patrz relacja z Dworu Artusa w „Informatorze” #389 z kwietnia br.) zajęło pierwsze miejsce. Po wakacjach planujemy mieszać (niczym barwy w poniższym utworze) nasze zapasy prozatorskie: prace kolejnych Laureatów Konkursu, nowele Andrzeja Prószyńskiego, shorty Krzysztofa T. Dąbrowskiego. Niezmiennie też ucieszymy się ze wszelkich kolejnych „listów” od Was...

/red./

ŁUKASZ GRAF

Legenda

Haidar, wódz siczy Eurd, posłał swych ludzi, by głosił wieść o rywalizacji, którą obmyślił. Tak mieli mówić: „Ten, kto wodza naszego najgodniej w jego męstwie przedstawi, honorów dostąpi i imię jego będzie zapisane w dziejach”.

Pustynia ma jednak w pogardzie artystów i żaden fremen odpowiedzieć Haidarowi nie wyruszył. Wziął on więc swych ludzi i tak im rzekł: „Skoro chwałę i pamięć za nic mają, niech choćby dla przyprawy na moje wezwanie odpowiedzą”. A gdyż był on wodzem wielkim – to i nagrodę uczynił nad wyraz hojną.

Usłyszawszy o tym, do Eurdu poczęli ściągać ludzie z najdalszych zakątków pustyni. Przybywali więc z Suladu i Harmy, z Talbaku i Marawi, a nawet z dalekiego Shataqu.

Wieść dotarła także do Tabru, do człowieka zwanego Shuid'makiem. A był on mądry, więc jeszcze nim nagroda ogłoszona została, rozpoczął swą pracę. Albowiem wiedział, że jest to dzieło szlachetne i godne, bo zamiast niszczyć – tworzy, miast zabijać – wydaje na świat.

Przez wielu pośród swoich uważany był on za obłąkanego, bo zamiast noża w dłoniach jego spoczywał zwykle węgielek. Jednak w takowy właśnie sposób Shuid'mak stał się w sztuce rysunku wprawny i dzieła jego zachwyty wzbudzać zaczęły, a niedysiejsi szyderycy wnet o szkice prosić go poczęli.

Wiedział jednak, że Haidar jest wodzem surowym i że dzieło dla niego zwykłe być nie może. A i sam niczego pośledniego tworzyć nie myślał. Spędził więc wiele nocy w swej jaskini na próbach licznych i bezowocnych. Nawet bracia jego poczęli między sobą mówić: „Czyżby bratu naszemu pustynia rozum odebrała? Ileż już czasu z jaskini nie wychodzi i czerwia nie dosiada?”.

A i on począł w ukończenie swej pracy wątpić. I uronił łzę, która spadła na papier i zmieszała się z przyprawą (której pełno było wszędzie) i ślad tam pozostawiła. Spozrzegł to Shuid'mak i wpadł w zachwyty. Bowiem ślad ten był barwny i umysł artysty poruszył. Zobaczył wtedy, że linie nakreślone węgielkiem napęlić może kolorem i życiem.

Począł więc tworzyć barwniki przeróżne i zachwycające, jakich oko ludzkie od eonów na pustyni nie widziało. Niestety, zużył całą wodę, jaką posiadał, a dzieła nie ukończył. Taka więc myśl w jego głowie się zrodziła: „Pójdę nocą i zaczerpnę ze wspólnych zapasów”. I tak też uczynił. Jednak, gdy tam przyszedł, spotkał chłopca, który spać nie mógł i po siczy krążył. Zrozumiał wtedy, że postąpić jak chciał nie może, bo owa woda nie należy jedynie do niego.

Powrócił zatem do jaskini, a dnia następnego przemówił do starszych i o swej potrzebie opowiedział. Oni jednak, choć mężczyzny talent znali i cenili, pojąć wyjaśnień jego nie mogli i prośbę uznali za obraźliwą, a jego samego marnotrawcą nazwali.

Lecz, ujrawszy już potencjał swego dzieła, on poddać się nie mógł. Więc gdy wspólnota wody mu odmówiła, zwrócił się po nią do własnego ciała. Zrzucił swój filtrak i z własnej wilgoci farby tworzyć począł. Był to proces trudny i wyczerpujący, i o śmierć niemalże go przyprawił. Jednak nie spoczął Shuid'mak, póki dzieło nie było gotowe.

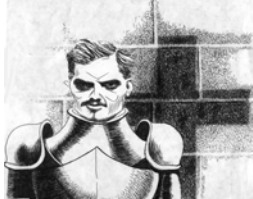
Gdy to się stało – pokazać chciał je starszym i o pomoc w nadchodzącej wyprawie prosić. Lecz oni w swej pysze widzieć obrazu nie chcieli. Więc, gdyż czas był bliski i Haidar nagrodę miał wydawać, Shuid'mak wyruszył samotnie. A była to podróż długa i czerwiał wiele razy zmieniać mu przyszło (a był już od dawna wyczerpany).

Dotarł jednak na miejsce, gdzie ujrzał wielki tłum. Przybysze przedstawiali swe dzieła jeden po drugim i jeden po drugim z niczym powracali do domu. Ich twory były bowiem puste i żałosne. Przyszła w końcu kolej Shuid'maka. Na wpół martwy odstłonił on swój obraz, a oczy Haidara się rozwarły i rozpromieniło się jego oblicze. Rzekł on: „Zaprawdę, dzieło twoje jest wielkie. Bowiem inni z martwymi płótnami przybyli, ty natomiast siebie w obraz włożyłeś i swego ducha w niego tchnąłeś”. I kazał tym, co za Shuid'makiem stali (a wielu po nim jeszcze przybyło) do domu wracać, a jego samego obsypał przyprawą.

I mimo iż od tego czasu barwy jego obrazu już dawno wyblakły, a płótno wypłowiało – to pamięć o nim pozostała i każde dziecko na Arrakis zna imię Shuid'mak ■

rys. Jarosław S. Kosiorek (Yarkos)





MISTRZ POCIESZENIA ZNAD LOARY

Kiedy w czerwcu 2020 roku zmarł blisko 95-letni **Jean Raspail**, byłem przekonany, że nie dostaniemy już po polsku jakiegokolwiek innego kawałka jego prozy poza tymi opublikowanymi. W jego biogramie na wikipedii wydana w 2018 roku niedokończona powieść *Miłosierdzie* figurowała jako ostatnia pozycja w dorobku, natomiast co do pozostałych tytułów – nie znając francuskiego, nie podejrzewałem, że kryją się tam jeszcze jakieś beletrystyczne dzieła. Wiedziałem bowiem, że jego prawdziwą pasją były podróże, a reportaże z tych wypraw były liczne i cenione nie mniej niż proza przez francuskich czytelników. Dlatego z wielką radością zaopatrzyłem się w wydane w roku 2021: zbiór opowiadań ***Huzarzy. Opowieści ku pokrzepieniu serc*** oraz powieść *Hurra Zara!*. Niestety, wiele wody upłynęło w Martwej Wiśle, zanim sięgnąłem po pierwszy z tych tomów (kiedy dotrę do drugiego, nie mam pojęcia).

Na polską edycję *Huzarów...* złożyły się opowiadania z tomów *Huzarzy* (*Les Hussards*, 1982) oraz *Bębny wśród śniegów* (*Le Son des Tambours sur la Neige*, 2002). Głównym ich tematem, jak to zazwyczaj u Raspaila, jest tęsknota bohaterów (i narratorów) za utraconym porządkiem śródziemnomorskiej cywilizacji, który najlepiej charakteryzują kategorie takie jak: Bóg, Honor i Ojczyzna. Co prawda Raspail nie używa tych właśnie słów, ale wydaje mi się, że gdyby znał te terminy, świadomie by się nimi posługiwał (w końcu szczerze nie znosił Wolności, Równości i Braterstwa). Te erudycyjne perełki, posiadające walory eseju, mimo fikcyjności są tak urzekające, że wielu czytelników chciałoby wręcz, żeby się

okazały prawdziwe. Mający tego świadomość twórca, którego czytelnicy zasypywali pytaniami np. o to, jak dotrzeć do miejsc, gdzie w opowiadaniach rozgrywały się konkretne dramatyczne wydarzenia, w kilku wypadkach dokonuje autodemaskacji, nie tylko zdradzając zmyślenia w swoich historiach, ale jednocześnie zrywając woal, który powinien okrywać relacje między narratorem a autorem. Mimo tych zabiegów – pewnie ze względu na siłę jego realistycznych i przepełnionych faktami konfabulacji – aż nie do wiary jest to, że są to jedynie opowieści. Rozbudzane przez nie pragnienie potwierdzenia się w rzeczywistości opowiadanej historii stanowi właśnie to, co polski wydawca (Fundacja św. Alberta Wydawnictwo Dębogóra) trafnie nazwał w podtytule – pokrzepieniem serc.

Inną charakterystyczną cechą pisarstwa Raspaila jest krążenie tematów, zdarzeń i bohaterów między tomami. Drugoplanowe postaci i wydarzenia w jednych, pojawiają się jako główne albo jeszcze mniej znaczące w innych tekstach. Dzięki tym reperyom możliwe staje się wydzielenie z jego twórczości pewnych cykli. I tak opowiadanie *Złoty klucz* rozgrywa się w świecie przedstawionym *Pierścienia Rybaka*; *Panowanie* nawiązuje zaś m.in. do *Siedmiu jeźdźców...*, *Króla zza morza*, *Króla Patagonii* i... *Hurra Zara!* (której lektura dopiero przede mną), stanowiąc element najobszerniejszej grupy tekstów w twórczości Francuza – Kronik Pikkendorffów.

Były honorowy konsul Królestwa Patagonii we Francji (w którego sztandar owinięto jego trumnę) to pisarz obdarowany niezwykle subtelnym poczuciem humoru, którego

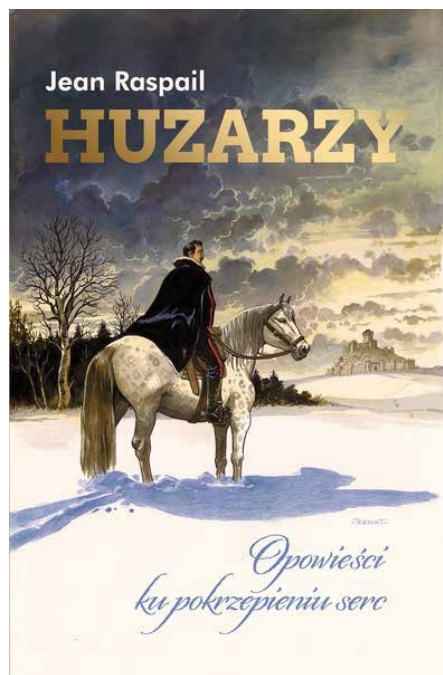
próbki dał np. w opowiadaniach *Przekazanie władzy*, „*In partibus infidelium*” czy *Ataulf, król Wizygotów*; jego dusza podróżnika objawiła się zaś w *Huzarach z Katlinki* oraz *Bębnach wśród śniegów* (nawiązujących do niewydanej jeszcze w Polsce, ale mam nadzieję, że i jej także się doczekam, powieści *Septentrion*).

Prawdziwym skarbem tego zbioru jest niewątpliwie najbardziej fantastyczna z opublikowanych w nich historii *Dziwna wyprawa do afrykańskiej dżungli w roku 2110*. Z oczywistych względów to na niej skupię swoją uwagę, choć pozostałym tekstom niczego nie brakuje i każdy jest wart wnikliwej lektury.

Nowela ta z jednej strony wypływa z podróżniczych pasji Raspaila, a z drugiej udowadnia po raz kolejny, że nie był on pozbawiony talentów profetycznych. Nie wydaje mi się jednak, żeby w jego prekognicjach brały udział jakieś nadprzyrodzone moce – Francuz po

prostu potrafił świetnie odczytywać współczesne mu znaki czasu i – posługując się żelazną logiką dziejów (żadnych złudzeń co do skażonej grzechem pierwotnym natury człowieka) – opisywał je w pełnym rozkwicie. W *Obozie świętych* przewidział nie tylko najeżdż ludów kolorowych na Europę połączony z rozkładem jej organizmów państwowych, ale także upadek Kościoła katolickiego, zamienionego w organizację charytatywną. W *Dziwnej wyprawie...* (kontynuując wspomniane wątki) opisał świat, w którym zanikły wszelkie rasowe nierówności, rządy sprawuje ONZ, a na całej kuli ziemskiej panuje pokój i dobrobyt (brak konkretnych na ten temat informacji, bo twórca nie jest rasowym pisarzem sf i nie zajmuje go tak zaawansowane światotwórstwo, ale wygląda na to, że paliwa kopalne odeszły w tym świecie do lamusa; podróże lądowe odbywają się na poduszkowcach – niepotrzebne są więc asfaltowe drogi, zatem przetwórstwo ropy także zostało wyeliminowane). A teraz *clou!* Przemiany, o których mowa, zainicjowała godnościowa rewolucja w latach... 2020–2035! (Nowela ta powstała, prawdopodobnie, najpóźniej w roku 2002. Co prawda wydawca nie zadbał o podanie dat pierwotnych tekstów, a jedynie pewne informacje związane są z latami wydań tomików, które złożyły się na ten zbiór, ale ze względu na brak w nim odwołań do pandemii koronawirusa, który szalał w latach 2019–2022, a w połowie roku 2020 Raspail zmarł, można przyjąć, że został on napisany na początku XXI wieku).

W roku 2110 przypadkowa seria zdjęć satelitarnych odkryła w głębi afrykańskiej dżungli ślady (w postaci dymów) cywilizacji, która nie zaznała jeszcze dobrodziejstw nowego światowego ładu i ONZ postanowiła zorganizować wyprawę, by zanieść domniemanym barbarzyńcom kaganiec oświaty. Struktura organizacyjna tego przedsięwzięcia



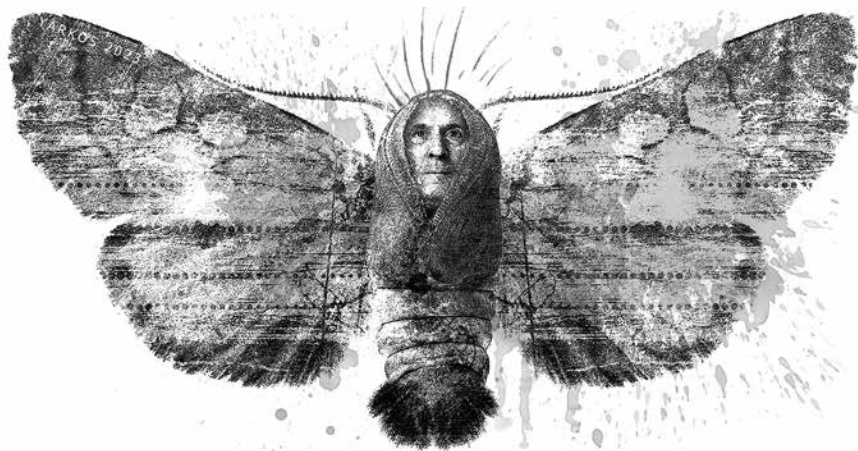
pokazuje dobitnie, jak sprawiedliwe i równościowe są rządy postrewolucyjne. Wszelkie eksponowane i eksperckie stanowiska zajmują przedstawiciele ludów kolorowych, natomiast dla białych przewidziano tak szaczytne funkcje jak mechanicy, kucharze czy tragarze. Jedynym wyjątkiem jest jeden z dowódców wyprawy Walon Henri Vellut, który odegra znamienną rolę w tym dramacie.

Zagłębiając się w dżunglę, uczestnicy natrafiają na coraz więcej śladów obecności na tych ziemiach jakiejś nierozpoznanej technicznej cywilizacji rodem z XX wieku. Niemal dla każdego jest to niewytłumaczalna zagadka, ponieważ wiedza o prawdziwej historii świata została dawno temu pogrzebana (jeszcze ze 20 lat emitowania seriali o czarnych syrenkach czy ciemnoskórych władcach XIX-wiecznej Europy – i rzeczywiście w XXII wieku nikt już nie będzie pamiętał o dokonaniach jej białych mieszkańców). Co prawda francuski kucharz dziwi się, że napisy na odkrywanych zardzewiałych tabliczkach są po francusku, ale Walon i jego przyjaciel z ONZ – przedstawiciel Konga-Bonga – Mojżesz Kinshasa wiedzą, co spotka ich na końcu drogi. Raspail tworzy nową wersję *Jądra ciemności*, przestrzegając przed tym, do czego może doprowadzić nieprzemyślana i pochopna misja cywilizacyjna. Pewnych rzeczy nie da się już odzobaczyć

i zapomnieć o faktach, które wyjdą na jaw, kiedy romantyczna wizja historii zostanie skonfrontowana z nagimi faktami. Ale ja na tym poprzestanę, ponieważ nie chcę nikomu odbierać przyjemności lektury tej noweli, a jest to znakomicie napisana i przejmująca w swej wymowie opowieść.

Wielokrotnie rozpylałem się na tych łamach nad twórczością Jeana Raspaila, ale nie poradzę nic na to, że – jak niewielu pisarzy na świecie – trafia on bez pudła do mojego serca i umysłu. Mimo że w jego prozie nie występują żadne pierwiastki fantastyczne, to zarówno erudycyjne i eseistyczne aspekty jego prozy, jak też wyszukany humor oraz jej klasyczna, niespieszna i dostojna narracja rekompensują ten podstawowy brak z nadmiarem. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że Francuz był katolickim tradycjonalistą i konserwatystą pełną gębą, który nie wstydził się swojego światopoglądu, pozostawał jednak krytyczny w stosunku nie tylko do szaleństw politycznej poprawności, ale także błędów Kościoła (zwłaszcza wynikających z chęci przypodobania się nowoczesności). Kto nie podziela tych przekonań – dostanie osiem kawałków prozy w najwyższym gatunku i być może kilka powodów do refleksji na temat kondycji współczesnego świata ■

Wasz wielkokacki korespondent



rys. Jarosław S. Kosiorzek (Yarkos)

YARKOS 2023

rys. Jarosław S. Kosiorek (Yarkos)



ARTUR ŁUKASIEWICZ

LEKSYKON SERIALI FANTASTYCZNYCH.

ROZDZIAŁ O (FRAGMENT PIĄTY)

LATA CZTERDZIESTE

W dniu 24 czerwca 1941 roku zarówno W2XBS, jak i należąca do CBS W2XAB otrzymały licencję komercyjną, stając się tym samym dwójką pierwszych w pełni licencjonowanych komercyjnych stacji telewizyjnych w Stanach Zjednoczonych. Od tej pory będziemy je znać jako WNBT (NBC) i WCBW (CBS).

7 grudnia 1941 roku nastąpił atak na Pearl Harbor, co niejako „nieoficjalnie” przerwało działalność obu stacji; choć lokalne stacje w Nowym Jorku nie przestały działać, tylko znacznie ograniczyły emisję programów. Jako trzecia, w 1944 roku, zgodę na emisję uzyskuje stacja należąca do DuMount, która przyjmuje nazwę WABD. Ona jedna nadal nadaje program bez ograniczeń, choć właściciel stacji w czasie wojny pomaga w konstrukcji nowoczesnych systemów radarowych.

Koniec wojny sprawia, że BBC niejako wraca na stare koleiny – i zaczyna ponowną emisję od tej samej kreskówki Disneya, którą musiano przerwać, kończąc nadawanie.

Zanim w Ameryce zacznie się telewizyjny boom – powinniśmy wspomnieć o jeszcze o kilku istotnych dla nas audycjach telewizyjnych.

I. NBC Television Theatre – *Blithe Spirit*

Reżyseria: Ed Sobol

Scenariusz: Noël Coward i Ed Sobol

Wykonawcy: Leonora Corbett, Carol Goodner, Philip Tonge, Estelle Winwood

12 maja 1946 roku znana nam już stacja WNBT, w ramach nowego cyklu pod wspólną nazwą

NBC Television Theatre, przedstawia sztukę pod tytułem *Blithe Spirit* napisaną przez Noël Cowarda i mającą już pewien broadwayowski staż sceniczny, gdzie pokazywano ją z dość dużym powodzeniem od 1941 roku. Należy oczywiście podejrzewać, że mamy tu do czynienia z pewnym skrótem. Choć nie znalazłem informacji dotyczącej długości tego przedstawienia ani godziny emisji programu. Na pewno miało to miejsce w niedzielę wieczór. Wiadomo jednak, że nadawany w tym samym paśmie czasowym szekspirowski *Wieczór Trzech Króli* przedstawiono w 70-minutowej wersji (*Live Television The Golden Age of 1946–1958 in New York*, Frank Sturcken, 1990); całkiem więc możliwe, że tak samo było i w wypadku *Radosnego ducha*. Istna czarna dziura. Ale do rzeczy...

Pewne pisarskie małżeństwo, próbując napisać powieść o tematyce okultystycznej, zaprasza do swojego domu znane medium, które nieopatrznie i wbrew własnej woli sprowadza do willi... nieżyjącą od pięciu lat poprzednią żonę Charlesa Condomine’a, bohatera naszego spektaklu. Niestety, nikt z rodziny i przyjaciół nie wierzy mu, gdyż zmarła Elvira jest widoczna tylko dla niego – i (co gorsza) jest mocno niezadowolona z tego, co zastaje. Zaczyna wprowadzać własne porządki i domaga się obiecaną przed laty wierności aż po grób. Jeśli nasz bohater nie porzuci swej nowej żony Ruth – to Elvira z miłą chęcią pomoże tamtej przenieść się w zaświaty.

Ciekawostką może być także to, że w Wielkiej Brytanii już w 1945 roku nakręcono kinową (mocno rozszerzoną) adaptację, która w Stanach pojawiła się z rocznym opóźnieniem. Wersji kinowej udało się nawet

zdobyc Oscara za efekty specjalne, a także zawalczyć o nominację do nagrody Hugo za najlepszą dramatyczną adaptację.

Nie tak dawno, bo w 2020 roku, nakręcono nową wersję tego filmu. Można było zobaczyć go jakiś czas temu w kinie, obecnie zaś dostępny jest w serwisach streamingowych. Jednak spotkał się on głównie z mocno nieprzychylnymi recenzjami.

2. *Mr. Mergentwinker's Lobbies* WNBT (NBC), emisja – 22 września 1946 roku. Spektakl trwa 80 minut. Godzina nadania niestety nie jest znana.

Wiosną 1945 roku, we współpracy z Dramatist Guild, telewizja WNBT (NBC) ogłosiła konkurs na sztukę, którą by można zaprezentować w telewizji – a zarazem miałyby to być wstęp do produkcji owego dzieła na Broadwayu. Traf chciał, że zwycięzcą tego konkursu okazała się trzyaktowa adaptacja opowiadania Nelsona Bonda pod tytułem *Mr. Mergentwinker's Lobbies*. Jest to opowieść o prawym i prostodusznym panu Mergentwinkerze, któremu los zysła dwóch „niewidzialnych pomocników” – zwanych tutaj „Lobbies”. Obaj widoczni tylko jemu osobniczy, czasem nazywani „dobrymi elfami”; lecz nie w tolkienowskim znaczeniu tego słowa (opowiadanie powstało w 1937 roku), ale raczej w mitologicznym. Owi dwaj mili chłopcy potrafią „przepowiedzieć przyszłe wydarzenia”, więc nasz bohater – dowiadując się najpierw o planowanym morderstwie oraz napadzie na bank – próbuje najpierw zawiadomić o tym prasę i policję, ale zostaje wyśmiany. Nikt nie chce uwierzyć w tajemnicze dobre duszki informujące o niecnych czynach. Chcąc nie chcąc – sam musi rozwiązać zagadkę.

Niestety, jedyną informację na temat tej sztuki znalazłem w piśmie „Television” (nr 10,

1946 r.); zresztą w formie opisowej od strony realizacyjnej i z informacją o dość dobrym przyjęciu owej sztuki przez widzów.

NBC–Dramatist Guild Tie-up Gets

Underway with “Mr. Mergentwinker's Lobbies”

WNBT's cooperative tie-up with the Dramatist Guild (announced last spring) whereby scripts would be selected for television presentation as a pre-view for Broadway production, got underway with a three-act fantasy “Mr. Mergentwinker's Lobbies”. Show, which ran for 80 minutes, was in rehearsal for a week and a half, with an average of five hours daily. Two days were spent on camera rehearsal. Two sets were used—a newspaper office and a bar.

Theme centered around Henry Mergentwinker, a naive, simple soul who, because he was pure of heart, had two lobbies—or invisible little boys—who could foresee the future. In a helpful mood because he knew “newspapers like to be prepared for what's going to happen”, Mr. Mergentwinker visited the office of the Daily Blade to tell Hawley of a murder which was then taking place. Fantasy idea was set in the beginning with papers suspended in mid-air; the chair sliding across the room and the phone skidding across the desk. (It seems that the lobbies were not always good little spirit boys.) Mr. Mergentwinker's admonishment of his lobbies, his obvious affection for them and his method of handling

them was a very fine bit of acting. (Vaughn Taylor played the role.)

Denounced first as a nut, Mr. Mergentwinker assumed importance when the prediction came true and further strengthened his position when he arrived at Mike's Bar and Grill—to buy his lobbies some beer—and predicted a robbery which was to take place directly opposite at 6:20. Following scene, with Hawley mobilizing the Blade to cover the story, was extremely well done with the comedy touch added by having the lobbies pass out from raiding the beer tap. Denouement came quickly after that with Mergentwinker—and his lobbies—solving the murder.

Although play was in three acts, there were no intermissions. Naturally comparison with “Harvey” was bound to crop up in any viewer's mind who had seen the stage play, with the television script suffering in comparison. Script would also have benefited with some pruning of lines. Production wise the job was very well done—with doors opening and closing to denote the entrance of the lobbies, beer glasses mysteriously emptied, etc. Credit goes to Fred Coe producer of the show for another television success.

October, 1946

Informacja o spektaklu w „Television” 1946, nr 10

Nie jest to jedyna realizacja tej sztuki – o czym przekonamy się już niedługo...

Rola główna przypadła Vaughnowi Taylorowi. Producentem był Fred Coe.

3. *Lights out* WNBT (NBC); od 30 czerwca do 13 października 1946 roku – cztery programy specjalne pod wspólnym tytułem Producent: Fred Coe

Reżyseria: Bill States

Występują:

Odcinek 1: (*First Person Singular*); emisja 30 czerwca, 20:50–21:10

Carl Frank (jako głos), Mary Wilsey, Eva Condon, Russel Morrison, Bob Lieb, Gene O'Donnell i inni.

Historia: Willis Cooper

Adaptacja sceniczna: Fred Coe

Odcinek 2: (*Something in the Wind*); emisja 11 sierpnia, 21:30–22:00

Everett Gammon, Michael Blain, Richard Goode, James Rafferty, Larry Semon, Mary Alice Moore

Scenariusz: Fred Coe

Reżyseria: Fred Coe

Odcinek 3: (*De Mortuis*); emisja 1 września
John Lodder

Historia John Collier

Adaptacja sceniczna: Fred Coe

Odcinek 4: (*The Brave Man with a Cord*);
emisja 13 października 1946

Brak danych o występujących aktorach

Historia: Rudolph Bernstein, Peter Strand

Adaptacja sceniczna: Fred Coe

Doszliliśmy do szalenie istotnej dla dalszej opowieści pozycji. Nadane w sposób nieregularny cztery odcinki programu pod wspólną nazwą *Lights Out* – to nie tylko załączek późniejszej, bo nadawanej od 1950 roku (już regularnie co tydzień), antologii opowieści z pogranicza tajemnicy, horroru i science fiction – ale także swego rodzaju wzorzec tego typu programów, do którego będą odwoływać się późniejsze antologie i seriale o interesującej nas tematyce. Oczywiście, sama seria wywodzi się z nadawanej od 1934 roku – najpierw lokalnie w Chicago, potem w całej radiowej sieci NBC – audycji pod tym samym tytułem. Jej narratorem był jeden z najpopularniejszych wtedy radiowych głosów: Willis Cooper. Po różnych perturbacjach i chwilowych przenosinach do CBS ponownie w 1945 roku wrócił do macierzystej stacji. Jednak zniknął na zawsze z radia w 1947 roku.

Między czerwcem a październikiem 1946 roku flagowa stacja NBC WNBT w Nowym Jorku wyemitowała w różnych odstępach czasu cztery programy specjalne. Właściwie nas powinien zainteresować odcinek drugi, gdyż to właśnie w nim mamy najwięcej elementów fantastycznych. Ale, jak już zaznaczyłem, zarówno nowatorstwo formy tych

programów, ich treść i tematyka były na tyle istotne, że nie sposób ich pominąć.

Dość powiedzieć, że odcinek pierwszy opowiada o nieszczęśliwym małżeństwie, morderstwie, procesie i egzekucji. Widzowie widzieli akcję z punktu widzenia zabójcy, a kamera służyła mu za oczy.

W dodatku kamera jakby reagowała na jego stany emocjonalne, a także sam moment śmierci – aż do finałowego ściemnienia. Słyszymy monolog wewnętrzny bohatera, którego złośliwa i wredna żona doprowadza do skrajnego szaleństwa, w końcu do zbrodni. Pierwszy raz w historii telewizji zastosowano taki sposób prowadzenia kamery, żeby tak zmanipulować widza, by ten utożsamiał się z bohaterem, przeżywając wraz z nim jego udręki i szaleństwo.

Odcinek drugi zaś był historią pewnego reżysera, który pracuje nad scenariuszem. Wie, że musi wyciąć z niego pewne sceny, ale przeżywa rozterki z tym związane. Musi też usunąć całkowicie niektóre postacie. W dodatku, nie wiadomo skąd ani jak, dwie z postaci ożywają – i chcą przywrócenia ich do życia.

Niestety, nie zachowały się opisy zarówno odcinka trzeciego, jak i czwartego.

Jak już zaznaczyłem – konstrukcja oraz forma tego programu miały olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju tego typu produkcji. Pojawienie się osoby narratora niejako wprowadzającego w tematykę oraz na końcu niejako zamykającego zgrabnym podsumowaniem całą historię – stało się obowiązującym standardem na bardzo długo. Ponadto były to bardzo dobrze opowiedziane historie.

Podobno w archiwach NBC zachowały się wszystkie skrypty programów z tej serii, lecz dotarcie do nich jest mocno utrudnione. Tematykę dwóch pierwszych odcinków znamy jedynie z barwnych opisów prasowych, gdyż były one szeroko komentowane w pismach branżowych, takich jak „Billboard” i „Variety”.

Lights Out, choć po części spełnia warunki, nie może być wzięty pod uwagę jako serial antologiczny, gdyż nie spełniał warunku regularnej emisji. Choć czyniono próby, by uczynić ten format stałym – jednak z nie do końca jasnych przyczyn doszło do tego dopiero po dłuższej przerwie, w początkach 1950 roku.

4. *The Last War* WNBT (NBC-Nowy Jork); emisja 10 listopada 1946 roku, godzina 20:30 lub 20:45, czas trwania 45 minut
Producent i reżyser: Fred Coe lub Warem Wade (źródła sobie przeczą)

Scenariusz (na podstawie sztuki Neila Granta): Howard Cordery

Występują:

Kendall Clark, Walter Coy, Arthur Hunicutt, Ann Irish, Fay Marlowe, John McQuade, Evelyn Peterson, William Post, Jr., Eva Marie Saint, Vaughn Taylor, Philip Tonge, Mary Wilsey

W dniu 10 listopada 1946 roku stacja WNBT nadaje jako program specjalny jednoaktówkę pod znaczącym tytułem *The Last War*. Oficjalnie ma to związek z kolejną rocznicą *Dnia Rozejmu* (koniec pierwszej wojny światowej, obchodzony corocznie od 11 listopada 1918 roku). W rzeczywistości nie sposób nie dostrzec związku z właśnie zakończoną drugą wojną, a nawet ze rzuconymi nad Hiroszimę i Nagasaki bombami atomowymi.

Jednoaktówka opowiada o grupie zwierząt (koń, wąż, pies, pantera, lew, nietoperz i małpa). Jest ona świadkiem ostatecznej zagłady ludzkości, którą niejako komentują – opowiadając o tym, w jaki sposób ludzie wytepiłi się nawzajem. Aktorzy grający zwierzęta nosili specjalne druciane i świecące maski, które symbolizowały wyżej wymienione gatunki. Było to tak przedstawione, że widać było zarazem maski oraz twarze aktorów.



Fotos ze spektaklu *The Last War*

Podczas spektaklu pokazano fragmenty dokumentów opowiadających o grozie wojny i masowych morderstwach. Wśród opowiadających o losach ludzi zwierząt znajdował się „ostatni żyjący, a może już dogorywający, człowiek”. Pod koniec spektaklu przybywa po niego anioł, by zabrać go ze sobą do Nieba.

Mimo pesymistycznej wymowy – spektakl zawierał też przesłanie, że nieważne jest życie, jeśli wierzy się w nieśmiertelność duszy. Doskonałe klipy filmowe, unikalne kostiumy, tło, doskonale dobrana muzyka sprawiły, że pozostawiał po sobie niezapomniane wrażenie.

Niestety, jak się można domyśleć, nie istnieje jakiegokolwiek zapis. To wciąż jest jeszcze epoka absolutnego live. Choć rewolucja w postaci telerecordingu już puka do drzwi...

Ale o tym w kolejnym odcinku tego materiału!

Najpierw na chwilę wróćmy do Londynu.

5. *Mr Mergentwinker's Lobbies* BBC; emisja 4 maja 1947 roku, godz. 20:30–22:00

Akcja rozgrywa się w prywatnym biurze Lena Hawleya, tuż obok City Room porannej gazety „Metropolitan” w dzień przed dniem wyborów oraz Mike's Bar and Grill
Autor opowiadania: Nelson Bond

BBC TELEVISION

SUNDAY May 4

3.0 'FOR THE CHILDREN'
Annette Mills and Ann Hagarth with more of their puppet friends

3.30 'THE HORSE IN OFFICE'
A Czech cartoon film which is one of the films being shown at the Czechoslovak Film Festival now being held in London

3.30-4.0 MANTOVANI
and his Orchestra

★ ★ ★

8.30 'MR. MERGENTHAWKER'S LOBBIES'
A play by Nelson Bond and David Kent. Settings by James Bould. Produced by Eric Fawcett

Cast in order of appearance:

Magnus	Tony Quinn
Wilden	Hal Thompson
Mr. Mergenthawker	Macdonald Parke
Hawley	John McLaren
Foster	Daniel King
Bull	Alan Tilvern
Betty	Jean McDonald
Bartender	Charles Farrell
Drunk	Bill Logan
First Cop	Harry Lane
Second Cop	Bennett O'Loughlin

The action takes place in Len Hawley's private office, just off the City Room of a Metropolitan morning paper the day before election day, and Mike's bar and grill.

(Tony Quinn is appearing in 'No Room at the Inn')

10.0-10.15 News (sound only)

TUESDAY May 6

Vision 41.5 Mc/s

11.0-12.0 DEMONSTRATION FILM

★ ★ ★

3.0 'LITTLE STAR'

3.50-4.0 FILM

★ ★ ★

8.30 Marie Löhr in 'ROTTEN ROW'
A new comedy by Annette Mills. Setting by Stephen Bundy. Produced by Jan Russell

The hospital staff:

Sir George Kelly, a leading surgeon	Frank Birch
Surgeon Lieut. Kelly, his son (recently invalided out of the Navy)	O'Donovan
Sister O'Reilly	Shelia Raynor
Nurse Tucker	Eema Cannon
Nurse Dearing	Philippa Hatt
Jock, the Handy-man	Anthony Keary
Ambulance man	Stanley Lawson

The patients:

Billie Shegdan, a dancer	Irma Spoliansky
Mrs. Cliphant	Marie Löhr
Colonel Portland	Walter Colman
Walter	Walter Colman
Captain Collins	Ronan O'Casey
Major Smith	Brian Haines
Mr. Jones	Joy Adamson

The action takes place in 'Rotten Row', a row of dilapidated horseboxes recently converted in 1941 into the fracture ward of an evacuated hospital

THURSDAY May 8

Sound 41.5 Mc/s

11.0-12.0 DEMONSTRATION FILM

★ ★ ★

3.0 OSCAR RABIN
and his Band, with Harry Davis

3.30-4.0 'A BETTER TOMORROW'
A film

★ ★ ★

8.30 Elsie Randolph in 'WAITING FOR ITMA'
A new revue for television by Dan Aitken. Orchestra conducted by Eric Robinson. Music composed by Madeleine Dring. Choreography by Felicity Gray. Settings by James Bould. Produced by Royston Marley

With Elsie French, John Mott, Stafford Byrne, Martin Boddey, Madeleine Dring, Willemshy Gray, Philip Godfrey, Felicity Gray, Joan Ogden, Wendy Hargreaves, Vera Odham, Diana Wilson, Greta Grayson, Glen Gordon, Pat Castle, and Dory O'Dell

9.15 'THE CHIMNEY SWEEP AND THE S.S.'
A Czech cartoon film which is one of the films being shown at the Czechoslovak Film Festival now being held in London

9.25 'THE FILM'
The early work of D. W. Griffith, discussed and illustrated by Roger Maudslayi. Presented by A. Miller Jones

'Something Old'
Something from London's past, provided and demonstrated by permission of the London Museum

'Something New'
Something from a British factory, provided and demonstrated by permission of the Council of Industrial Design

'Something Borrowed'
Viewers are invited to tell Kaleidoscope of any object they may own with a story attached to it. It will then be shown to viewers and the story told

'Something Blue'
A song with the word 'blue' in the title. Viewers choose the song and Lind Joyce sings it

'How to ...'
An expert comes each fortnight to show you how to do one of the simple things you have to do so often

'Watch that Faux Pas'
A painless demonstration of etiquette for every occasion, by Max Kester, Charles Irwin, George Standford and Georgian Cookson. Script by Max Kester

Programme introduced to viewers by McDonald Hayley and edited and produced by John Irwin

All correspondence in connection with this programme should be addressed to:
'Kaleidoscope',
BBC Television,
Alexandra Palace, N.22

9.35 'THE DRUNKEN VILLAGE'
A ballet for television, designed by Ruth Sander. Setting designed by Stephen Bundy. Music selected from two symphonies by Haydn. Produced by Philip Bates

This is the story of Pierre and Madeleine—true lovers parted in the traditional fairy-tale manner by their heartless parents. Like all the best fairy tales this one, of course, has a happy ending, though the means by which it comes about are not those of a fairy tale.

Informacja prasowa o emisji spektaklu *Mr Mergenthawker's Lobbies*

Adaptacja sceniczna: Dawid Kent

Dekoracje: James Bould

Producent i reżyser: Eric Fawcett

Występują: Charles Farrell, Daniel King, Harry Lane, Bill Logan, Jean McDonald, John McLaren, Bennett O'Loughlin, Macdonald Parke, Tony Quinn, Hal Thompson, Alan Tilvern

Telewizja BBC postanowiła zaadaptować opowiadanie Nelsona Bonda do własnych celów i po prawie roku od premiery w USA; przedstawiła zresztą własną wersję.

Przedstawienie powtórzone 30 sierpnia 1949 roku – jednak w zmienionym składzie aktorskim ■

[ciąg dalszy w numerze #392]



YARKOS 2023

rys. Jarosław S. Kosiorek (Yarkos)

PIOTR KALKA

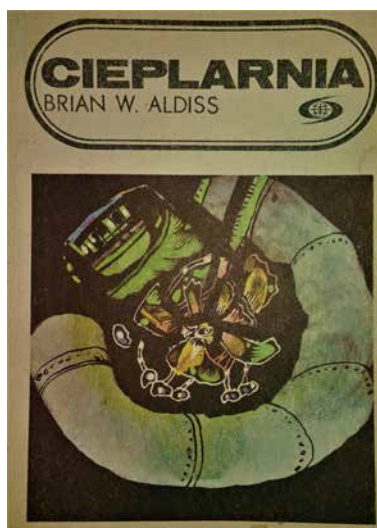
CIEPLARNIA NADAL ROZGRZEWAJĄCA

Czytając od ponad trzech dekad fantastykę – zgromadziłem całkiem pokaźną biblioteczkę książek tego gatunku. Są wśród nich i takie pozycje, które kupiłem lata temu, planując ich przeczytanie, ale jakoś nigdy nie sięgnąłem po nie na półkę. Do niedawna książką taką była Ciepłarnia Briana W. Aldissa. O ile dobrze pamiętam, nabyłem ją kilkanaście lat temu jako drugą w życiu rzecz na działającym wtedy od niedawna Allegro (nota bene – pierwszym moim zakupem na tym portalu także była książka: Nagi sąd Wiesława Myśliwskiego). Z Aldissem zetknąłem się po raz pierwszy jeszcze w latach 90., gdy przeczytałem jego Non stop. Była to książka, która wtedy mnie po prostu zachwyciła, więc z automatu uznałem jej autora za giganta fantastyki. Lekturę Ciepłarni (po ponad ćwierćwieczu od przeczytania tamtej powieści) można więc uznać za rodzaj weryfikacji ówczesnej mojej opinii o Aldisie, tym bardziej że – przyznając ze wstydem – do dzisiaj obca jest mi trylogia o Helikonii, będąca jednym z najważniejszych dzieł pisarza.

Akcja Ciepłarni toczy się na Ziemi; w niesprecyzowanej, ale w bardzo odległej przyszłości. W wyniku jakiejś dawnej katastrofy planeta przestała obracać się wokół własnej osi, co skutkuje brakiem normalnego cyklu dnia i nocy. Jedna połowa globu zawsze oświetlona jest promieniami słońca, druga zaś skryta jest w wiecznym mroku. Na „jasnej” stronie planety – którą poznajemy, śledząc

losy bohaterów – nie ma prawie żadnych zwierząt. Wyjątkiem są nieliczne, zmutowane owady, takie jak np. monstualnych rozmiarów osy, zwane osicami, czy rodzaj inteligentnych termitów. Niepodzielną władzę nad planetą przejęła natomiast flora. Niemal całą nasłonecznioną powierzchnię zajmuje rodzaj lasu czy raczej dżungli, której podstawę stanowi gigantyczny fikus, liczący sobie tysiące lub nawet miliony lat. W jego konarach, nie schodząc niemal nigdy na ziemię, żyją niewielkie, prymitywnie egzystujące grupki ludzi. To właśnie członkowie jednej z nich są głównymi bohaterami powieści. Poznajemy grupę, której przewodzi Lily-yo – najstarsza kobieta. Jak można się zorientować, matriarchat jest w tym świecie dominującym systemem organizacji społecznej. Mężczyźni traktowani są głównie jako reproduktory, nie mające dużo do powiedzenia. Plus jest tylko taki, że – jako jednostki cenne dla grupy – podlegają ochronie; i to do tego stopnia, że kobiety są skłonne poświęcić własne życie dla ocalenia „samca”.

A jest się czego w tym świecie obawiać. Zmutowane gatunki różnorodnych roślin tworzą zabójczy ekosystem. Wszyscy polują na



wszystkich. Przy braku zwierząt – to rośliny przejęły niejako ich cechy: polują, poruszają się i przemieszczają na ogromne nawet odległości, walczą ze sobą zaciekle o każdy skrawek ziemi i każdy promień słońca. W centrum tej bitwy są nasi bohaterowie. Człowiek – ongiś korona stworzenia i pan świata – jest teraz zaledwie drobiną pośród zielonej potęgi natury. Nie chcąc zdradzać fabuły – zaznaczę jedynie, że (jak to zwykle w takich historiach bywa) w pewnym momencie pojawia się ktoś, kto łamie przyjęte standardy, chce zmian, odważnie rusza przed siebie, zostawiając z tyłu ustalony porządek. Jego przygody – w trakcie których poznaje inne krainy, odmienne ludzkie plemiona i zjawiska – to główna oś opowieści. W pewnym sensie można nawet przyrównać naszego bohatera do Odyseusza, a jego wędrówkę uznać za ilustrację pradawnego mitu o podróży (zarówno w przestrzeni, jak i w głębi samego siebie). Oprócz warstwy fabularnej – która momentami może nie jest tak porywająca, jak by się chciało – niezwykle ważny jest język powieści Aldissa. Bogactwo nazw, określeń, a nawet dialektów poszczególnych plemion zamieszkujących opisany świat, jest naprawdę imponujące. Nie wiem, jak wyglądało to w oryginale, natomiast wyobraźnia i językowe wyczucie polskiego tłumacza zasługuje na najwyższe uznanie. Czyż nie stymulują wyobraźni takie nazwy jak wysyol, glizdoglup czy wargokłap?

Jest w *Cieplarni* kilka nielogiczności, parę dłużyzn i nieco niekonsekwencji; jednak generalnie powieść czyta się dobrze. Z kartki na kartkę coraz lepiej. Czasami z książkami jest tak, że – po hitchcockowskim początku – dalej jest już tylko gorzej i nudniej. U Aldissa jest odwrotnie. Po dość trudnym początku (trzeba przyzwyczaić się do języka bohaterów, niezrozumiałych pojęć i słów, itp.) potem jest już coraz ciekawiej. No i jest też coś, co nazywam smaczkami, jak np. odkryta przez naszych bohaterów maszyna

z czasów dawnej potęgi człowieka, która na dodatek wciąż działa (jak widać, piszący swoją książkę w latach 60. Aldiss nie przewidział, że wraz z postępem i rozwojem technologii nie będzie się produkować coraz trwalszych i niezawodnych urządzeń, a wprost przeciwnie: zaprojektowane na zepsucie się krótko po upływie gwarancji jednorazówki), czy wyjaśniona w nietypowy sposób historia rozwoju gatunku ludzkiego od prymitywnych małp do człowieka rozumnego. W powieści wybrzmiewają również wyraźnie kwestie dotyczące wolności osobistej lub jej braku, uległości wobec silniejszych albo sprytniejszych; a w tym kontekście także sposoby, jakimi jednostki te mogą manipulować i narzucać swoją wolę innym – zarówno pojedynczym osobom, jak też całym grupom stworzeń. Ciekawie pokazane mechanizmy władzy, uzależnienia i dominacji, cynicznego egoizmu – a niekiedy po prostu zwykłego okrucieństwa – dodają tej historii drugiego wymiaru, zmuszając do zastanowienia się nad kondycją moralną i etyczną stworzeń rozumnych (nie tylko ludzi). Czy cel może uświęcać środki? Czy „inny” znaczy gorszy? Dlaczego, zdobywając jakąś władzę, z reguły stajemy się mniej empatyczni i wyrozumiali? Jak się okazuje – dyлемaty te znane ludzkości od jej początków mogą być istotne także w dalekiej przyszłości, nawet jeżeli świat zmieni się tak dalece, jak ma to miejsce w omawianej powieści.

Podsumowując: chociaż *Cieplarnia* ma już swoje lata i niekiedy „trąci lekko myszką” – warto sięgnąć po tę klasyczną pozycję, szczególnie w czasie nadchodzącej letniej kanikuly. Zapewniam, że czytając ją w hamaku rozwieszonym między drzewami na działce ROD lub na kocyku w lesie, inaczej spojrzymy na pocziwającą jabłonkę, krzew jałowca czy przycupniętego w leśnej ściółce smardza... ■

[tytuł od redakcji INFO]

MICHAŁ BLEJA

KOLEJNA WARSTWA LEMA

Tak naprawdę zacząłem się wczytywać w Lema dopiero w okolicach trzydziestki. Miałem wcześniej kilka podejść do jego twórczości, ale nie wypaliły. Może byłem zbyt głupi, może za bardzo przyzwyczajony do innego typu narracji, może za mało cierpliwy. W podstawówce system edukacji poczęstował mnie którąś z Bajek robotów, w liceum zdarzyło mi się przeczytać któregoś Pirxa – i za cholerę nie mogłem zrozumieć, na czym właściwie polega fenomen tego pisarza.

Zrozumiałem wiele lat później. Pierwszym świadomie przeze mnie przeczytanym Lemem był *Niezwykczony*, który kompletnie oszołomił mnie rozmachem przeprowadzonego przez autora eksperymentu myślowego. Słowo daję: mój mózg podczas lektury rozpedził się tak, że nie mogłem spać. Zacząłem pochłaniać tego Lema jak szalony. Trafiłem na *Śledztwo*, powtórnie przeczytałem Pirxa, pokłknąłem *Solaris* i *Głos Pana*. Ani się obejrzałem, gdy zmieniłem się ze sceptyka w wyznawcę.

Z pozycji wyznawcy wszedłem w niedawno obchodzony rok Lema. Z jednej strony trudno było nie cieszyć się z tego, że jeden z moich ulubionych twórców został w ten sposób uhonorowany; a z drugiej – szafu można było dostać, słuchając niektórych wypowiedzi sezonowych lemologów, którzy tak ewidentnie nie kumali, o czym mówią, że robiło się smutno.

Mocno obawiałem się, że *Wypędzony* z *Wysokiego Zamku* wpisze się w ten trend, że okaże się kolejną powierzchowną laurką napisaną dlatego, że rok Lema. Poza tym rzadko w przeszłości trafiałem na biografie, które stanowiłyby wciągającą lekturę (tutaj uwaga: nie dotyczy autobiografii ani wywiadów-rzek). I tak, jak kiedyś przeszedłem od sceptycyzmu wobec Lema do zachwyty, tak samo po przeczytaniu jestem zachwycony *Wypędzonym*...

Tytuł *Wypędzony* z *Wysokiego Zamku* odnosi się do powieści *Wysoki Zamek*, w której

Lem wspomina swoje lwowskie dzieciństwo i dorastanie, brutalnie przerwane przez wydarzenia związane z II wojną światową. Autorka w bardzo przekonujący sposób pokazuje, w jaki sposób owo wypędzenie ukształtowało Lema, wpłynęło na jego twórczość i wreszcie – w jaki sposób uczyniło go człowiekiem niezbyt szczęśliwym, mimo sukcesu artystycznego, materialnego i poukładanego życia rodzinnego.

Ważnym motywem tej książki są doświadczone przez Lema rozczarowania kolejnymi ideami, zmianami ustrojowymi czy ludzkością jako taką. Gdy je śledzimy – coraz trudniej jest nam się dziwić narastającemu pesymizmowi Lema. Jednocześnie Gajewska nie narzuca czytelnikowi interpretacji prezentowanych wydarzeń, ale relacjonuje je dokładnie i głęboko oraz znakomicie osadza w kontekście historyczno-społecznym.

A skoro już o kontekście społeczno-historycznym mowa – *Wypędzony*... kupił mnie również dlatego, że mocno interesuję się historią, zwłaszcza powojenną. Relacje Lema z władzą i cenzurą, a także szeroko omówiona historia członkostwa Lema w ZLP, pozwalają o wiele lepiej zrozumieć tamte czasy. Weźmy chociażby wybuch systemowego antysemityzmu po haniebnym przemówieniu Gomułki z 1967 r. W odróżnieniu od wielu opisujących tamte czasy – autorka zauważyła, że przemówienie to stanowiło pokłosie wojny sześciodniowej, a nie tego, że Wiesław nagle

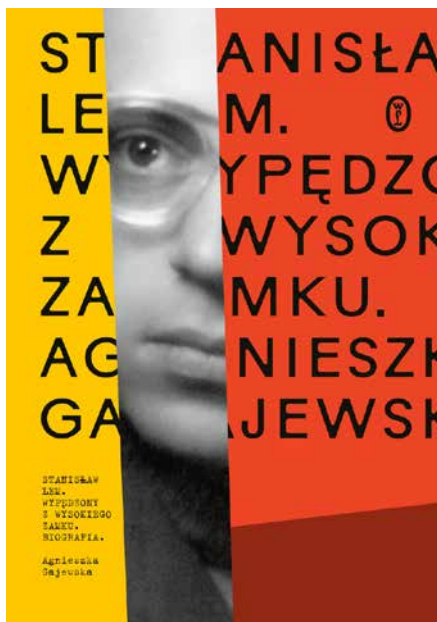
sam z siebie znenawidził rodaków swojej żony. Mała rzecz, a cieszy! A takich małych rzeczy jest w tej książce dużo, dużo więcej.

Bardzo ważne jest też dla mnie to, że *Wypędzony...* potrafi zaangażować czytelnika emocjonalnie – i nie robi tego w tani sposób, jak współczesne media. Gajewska podchodzi do Lema z empatią i współczuciem, wyjaśnia, czemu bywał dla swoich bliskich trudny, skąd brała się nadwrażliwość na krytykę czy skłonność do uderzania w protekcyjne tony, na co załapała się m.in. korespondująca z Lemem Ursula Le Guin.

Mam wobec tej książki tylko jeden zarzut: powoli się rozkręca. Część poświęcona znajomym i rodzinie z lwowskiego okresu świadczy o dużej staranności autorki; jednak dla mnie, jako dla czytelnika, była nudnawa. Jeśli więc będziecie mieli podczas czytania początku *Wypędzonego...* podobne odczucia – radzę zacisnąć zęby i czytać dalej. Obiecuję, że nie będziecie zawiedzeni.

Podsumowując – książka Agnieszki Gajewskiej wywołała u mnie podobny efekt, jak niektóre utwory Lema: mózg przyspieszył, horyzonty poszerzyły się, konteksty ujawniły się

lub ukazały z zupełnie innej strony. Polecam gorąco; zarówno tym, którzy Lema uwielbiają, jak i tym, którzy go jeszcze nie poznali ■



Inhumans; Marvel, USA 2017; serial dostępny na platformie Disney+ (więcej na następnej stronie)

TOMASZ „QRATOR” MAGULSKI

INHUMANS – PRAWIE X-MENI

Ciekawa koncepcja, dobry projekt i historia z potencjałem – nie zawsze przekładają się na wciągający serial. Okazuje się, że nie wystarczy dysponować materiałem na sukces. Trzeba jeszcze umieć go wykorzystać. W największym skrócie: serial Inhumans (pol. Nieludzie) to świetnie zapowiadająca się historia, której czegoś zabrakło.

Serial opowiada o rasie nieludzi, którzy od bardzo długiego czasu żyją na księżycu Ziemi. Tworzą stosunkowo nieliczną społeczność (na moje oko około kilka tysięcy istnień). Z ludźmi nie chcą mieć nic wspólnego. Ich miasto – Attillan – korzysta z elektronicznego systemu maskującego, które czyni go niewidzialnym dla Ziemiaków. Sami Attillanie bardzo dbają o zachowanie anonimowości. Uważnie obserwują poczynania ludzi, przede wszystkim w kontekście badania eksploracji kosmosu oraz badań Księżyca. Gdy trzeba – dyskretnie uszkadzają łaziki NASA, które docierają w pobliże ich zamaskowanego księżycowego miasta. Wszystko po to, aby nie zostać odkrytymi. Dawno temu rasa Inhumans żyła spokojnie na Ziemi, nie różniąc się niczym od zwykłych ludzi. Z czasem jednak ich unikatowe umiejętności zaczęły za bardzo zwracać uwagę, co doprowadzało do konfliktów. Z tego powodu zdecydowano o ucieczce na Księżyc.

Każdy mieszkaniec Attillanu posiada jakieś nadzwyczajne moce. Jakie one będą – zależy od procesu tzw. terrigenezy, podczas którego dochodzi do zmian genetycznych danej osoby. Po procesie Rada Genetyczna bada delikwenta sprawdzając, jakie to nadzwyczajne umiejętności się w nim rozwinęły. W zależności od tego dany osobnik przypisywany jest do odpowiedniej kasty społecznej, co determinuje dalsze życie Attillańczyka. Ci, którzy w wyniku terrigenezy nie nabywają żadnych umiejętności (czyli w zasadzie pozostają zwykłymi ludźmi) lub ich umiejętności są mało znaczące

i mało przydatne – trafiają do kopalni, gdzie całe życie pracują fizycznie.

Władcą Attillanu jest niejaki Black Bolt (Anson Mount), którego głos jest bronią niszczącą wszystko, co napotka na swojej drodze. Królowa żona to Medusa (Serinda Swan). Ona z kolei posiada wyjątkowe włosy, których może używać jak wielu dodatkowych kończyn. Bratem Black Bolta jest niejaki Maximus (Iwan Rheon), który w procesie terrigenezy nie ujawnił żadnych nadnaturalnych zdolności. W zasadzie powinien on spaść na samo dno systemu kastowego i pracować w kopalni. Jednak, z uwagi na przynależność do królewskiej rodziny, może bezpiecznie pływać się w luksusie. Wsparciem dla króla są kuzyni: Karnak (Ken Leung) – wojownik i doradca, który z matematyczną dokładnością potrafi przewidzieć wszystkie potencjalne konsekwencje określonych decyzji i zdarzeń, Gorgon (Eme Ikwuakor) – dowódca wojsk Attillanu, osiłek wyposażony w kopyta zdolne wywoływać fale sejsmiczne oraz Tryton (Mike Moh) – bardzo skuteczny wojownik potrafiący żyć i oddychać pod wodą. Najbliższą rodzinę królewską uzupełniają jeszcze siostra Meduzy, Crystal (Isabelle Cornish), która potrafi wywoływać i kontrolować żywioły oraz jest posiadaczką gigantycznego psa o imieniu Lockjaw, który posiada umiejętność teleportacji.

Maximus jest „czarną owcą” w rodzinie. Jako osobnik zazdrosny, cierpiący na manię wielkości i opętany rządzą władzą (a jednocześnie zakompleksiony i małostkowy), doprowadza do

przewrotu w królestwie Attillan i obejmuje władzę. Rodzina królewska zostaje zmuszona do ucieczki z Księżyca i pojedynczo, przy pomocy Lockjawa, teleportuje się na Ziemię. Wszyscy trafiają na Hawaje, ale każdy ląduje w innym ich zakątku. Muszą więc odnaleźć się w nowej rzeczywistości, przetrwać, odnaleźć się nawzajem i spróbować odzyskać władzę nad Attillanem. W tym czasie Maximus, poprzez swoje liczne intrygi, stara się podporządkować sobie społeczność Attillanu, doprowadzić do uznania jego uzurpacji za uzasadnioną i obwołania go królem. W tym celu zręcznie manipulując opinią publiczną, rozpoczyna zmianę ustroju społecznego (planuje likwidację systemu kastowego) oraz oskarża obalonego Black Bolta o wywołanie kryzysu w społeczności Inhumans. Przewrót Maximusa ma także drugie dno. O ile Black Bolt chciał, aby mieszkańcy Attillanu pozostawali w ukryciu w swoim mieście na Księżycu – to Maximus chce powrotu Inhumans na Ziemię i podporządkowania sobie ludzkości.

W ten sposób zarysowują się trzy główne wątki serialu. Pierwszy to perypetie rodziny królewskiej na Ziemi i ich kontakt z ziemskimi realiami oraz przedstawicielami rasy ludzkiej. Scenarzyści chcieli, aby było czasem zabawnie, czasem zaskakująco, a czasem przerażająco. Wyszło błado. Inhumans z rzadka korzystają ze swoich mocy; a jeśli już – to robią to w mało spektakularny sposób. Ich perypetie na Ziemi są raczej drętwe i bez polotu. Śmieszne sytuacje nie śmieszą, brakuje tempa i ciekawych zwrotów akcji.

Wątek drugi – rewolucja Maximusa, który krok po kroku podporządkowuje sobie miasto Attillan. Mógł to być pełen diabolicznych intryg, sprytnie przygotowany plan dwulicowego i żądnego władzy outsidera; ale wyszło przegadane, przefilozofowane i nudne uzurpowanie sobie władzy przez sfrustrowanego dyktatorka.

Trzeci wątek to walka o przyszłość społeczności Inhumans, gdy wygnana rodzina królewska postanawia wrócić na Księżyc, aby upomnieć się o swoje. W tym celu trzeba wejść w interakcje z ludźmi, odeprzeć najemników wysłanych przez Maximusa do zlikwidowania Black Bolta, a potem powrócić na Księżyc i siłą obalić Maximusa. Ten wątek także pozostawia niedosyt. Akcja toczy się miało i bez fajerwerków. Wprawdzie dochodzi do kilku ciekawych zwrotów fabularnych, ale głównie dzięki kilku nowym ziemskim postaciom, które popychają akcję na nowe tory. To jednak trochę za mało.

Serial *Inhumans*, pomimo ogromnego potencjału (w końcu to kolejni bohaterowie ze stajni Marvela) zaserwował nam przeciętne widowisko. Akcja jest mało zaskakująca, częściowo przewidywalna. Potencjał bohaterów dysponujących supermocami nie został choćby w połowie wykorzystany. Rażą pewne uproszczenia scenariusza i niekonsekwencje w prowadzeniu perypetii bohaterów. Z bardzo dobrych składników skomponowano dla widza przeciętne danie, bez przypraw. Serial oczywiście da się obejrzeć; choć z góry wiadomo, jaki będzie jego finał.

Fani twórczości Marvela, którzy znają *Inhumans* z komiksów, zapewne będą jeszcze bardziej krytyczni. Z głosów, jakie znalazłem w sieci, miłośnicy tego uniwersum byli serialem rozczarowani, wytykając mu nieakceptowalne odejście w bardzo wielu elementach od komiksowego pierwowzoru. Ja fanem Marvela nie jestem, więc dla mnie było to pierwsze zetknięcie z Inhumans. Bardzo możliwe, że ostatnie, ponieważ serial powstał sześć lat temu, a po pierwszym sezonie nie słyhać, aby szykowano się do nakręcenia kolejnego. W sumie – nie ma czego żałować.

W naturalny sposób nasuwa się porównanie *Inhumansów* z *X-Menami*. Ci drudzy wypadają jednak znacznie korzystniej ■

TOMASZ „QRATOR” MAGULSKI

DINOZAURY WIECZNIE ŻYWE

Oglądając *Jurassic World. Dominion* wiele razy przypomniałem sobie pierwowzór serii – *Jurassic Park* w reżyserii Stevena Spielberga. Uświadomiłem sobie, że od premiery pierwszego filmu z serii minęło już 30 lat. Kawał czasu. Tymczasem opowieść o sklonowanych dinozaurach, które żyją we współczesnym świecie, nieprzerwanie fascynuje, zaskakuje i dostarcza rozrywki. *Jurassic World. Dominion* w pewnym sensie przynosi dawkę nostalgicznych wspomnień, z drugiej zaś strony – usiłuje eksplorować nowe terytoria filmowej opowieści, rozwijając swój pierwowzór.

Zaskoczeniem, ale i z radością, przyjąłem powrót do swoich ról głównych aktorów *Parku Jurajskiego*. Na ekranie znowu pojawiają się: Ellie Sattler (Laura Dern) i Alan Grant (Sam Neil). Jest także dr Ian Malcolm (Jeff Goldblum); ale ta postać pojawiła się już w *Jurassic World. Upadłe Królestwo* z roku 2018. Co więcej – między tymi bohaterami wyrażnie „iskrzy”, a uważny widz wyłapie pewne smaczki z relacji trojga bohaterów sprzed trzydziestu lat.

Mamy także kontynuację najnowszych wątków w osobach Owena Grady’ego (Chris Pratt), Claire Dearing (Bryce Dallas Howard)

i Maisie Lockwood/młodej Charlotte Lockwood (Isabella Sermon). To oznacza, że mamy także w filmie do czynienia z bezpośrednią kontynuacją wątków z *Upadłego Królestwa* (i jest to jedna z wiodących osi fabuły). W związku z tym – warto przed obejrzeniem *Jurassic World. Dominion* odświeżyć sobie pamięć i obejrzeć *Jurassic World. Upadłe Królestwo*. Bardzo ułatwi to oglądanie i dostrzeżenie nieoczywistych szczegółów oraz zrozumienie fabuły najnowszego dzieła. A oba filmy dostępne są na platformie streamingowej.

Jurassic World. Dominion, ku mojemu zdumieniu, wcale nie okazał się filmem



Jurassic World. Dominion, reż. Colin Trevorrow, USA 2022; dostępny na Sky Showtime



Jurassic World. Dominion, reż. Colin Trevorrow, USA 2022; dostępny na Sky Showtime

o dinozaurach. Oczywiście są obecne, a dzięki technologii komputerowej efektów specjalnych wyglądają spektakularnie, ale to nie one są głównym bohaterem. Najistotniejszy wątek filmu wiąże się z Maisie Lockwood, która przebywa na odludziu pod opieką Owena Grady'ego i Claire Dearing, gdzie przeżywa rozterki egzystencjonalne dorastającej panny. Przed wszystkim próbuje poradzić sobie z własną tożsamością i określeniem, kim jest. Jej opiekunowie nie przez przypadek chowają ją na odludziu. Spodziewają się bowiem (całkiem słusznie), że są pewni ludzie, którzy za wszelką cenę chcą do niej dotrzeć – i nie ustaną w tych poszukiwaniach. Tak się składa, że stoją za nimi wysoko postawieni mocodawcy, skłonni zapłacić każdą cenę za jej odszukanie i doprowadzenie; a jednocześnie są to ci sami ludzie, którzy kierują pewną obrzydliwie bogatą i wpływową korporacją zajmującą się klonowaniem i modyfikacjami genetycznymi

roślin i zwierząt, co pozwala im czerpać gigantyczne zyski z tego procederu. Nastoletnia Maisie jest im niezbędna do poczynienia kolejnego kroku w inżynierii genetycznej, co może zapewnić im nieograniczone możliwości twórcze oraz zyski.

Drugi wątek stanowi misja, jakiej podejmuje się Ellie Sattler i do której wciąga Alana Granta. Usiłują oni dowiedzieć się, kto stoi za pojawieniem się zmutowanych, olbrzymich szarańczy pustoszących pola uprawne oraz jak się ich pozbyć. Pewne tropy i podejrzenia prowadzą ich do chciwej korporacji zajmującej się między innymi produkcją genetycznie modyfikowanych nasion roślin uprawnych. Brzmi znajomo, nieprawdaż? Nikogo zapewne nie zdziwi, że oba wątki w pewnym momencie splatają się ze sobą – i cała czwórka bohaterów, choć kierująca się różnymi motywami, zdąża do tego samego miejsca. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że – po zniszczeniu Isla Nublar

(finał *Upadłego Królestwa*) – dinozaury żyją w dzikich ostępach wraz ze współczesnymi zwierzętami i polują razem z ludźmi na całym świecie. Czasem zdarza się, że polują także na ludzi. Przyroda znajduje się w stanie kruchej równowagi, co musi doprowadzić do przesilenia i do ustalenia, kto będzie na szczycie łańcucha pokarmowego: ludzie czy dinozaury.

Nie mogę nie wspomnieć o jeszcze jednym wątku – a mianowicie szorstkiej, ale szczerzej przyjaźni raptora o imieniu Blue i jej opiekuna/tresera Owena Grady'ego. Oboje żyją obok siebie na pustkowiu, spotykając się czasem. Gdy porywacze uprowadzają Maisie Lockwood, w ich łapy wpada także córka Blue. Raptor (a w zasadzie raptorka) reaguje impulsywnie, agresją do wszystkich ssaków dwunożnych (instynkt macierzyński), a uspokaja ją dopiero solenne zapewnienie Owena, że odzyska obie ofiary porwania i sprowadzi je całe do domu.

W filmie wszystkie trzy wątki splatają się ze sobą, co prowadzi nas do stosunkowo prostej, sensacyjno-kryminalnej intrygi, podlanej dużą ilością nostalgii, z domieszką naukowych tez o etyce klonowania wymarłych gatunków oraz klonowaniu jako takim, ze szczyptą typowo ludzkiej zachłanności i korporacyjnej pychy. Mamy także miłość, poświęcenie, walkę o rodzinę, wierność i przyjaźń – także tę międzygatunkową. Dinozaury – przez to, że stały się wszechobecne w przyrodzie – znajdują się na

drugim planie. Spodziewałem się więcej scen z ich udziałem. Wprawdzie te, które pojawiają się w filmie, są na najwyższym poziomie; jednak mogłoby być ich więcej!

Sam film zrealizowany jest bardzo rzetelnie. To świetna robota wybitnych rzemieślników. Szkoda tylko, że brak tu świeżości i oryginalności pierwowzoru serii. Tak jakby scenarzystom wyczerpały się pomysły. Być może tak jest w istocie, bo część głosów w mediach wieszczyła, że *Dominion* będzie ostatnim filmem z cyklu o klonowanych jaszczurach. Zakończenie zdaje się to potwierdzać; choć z drugiej strony – jeśli producenci tak postanowią – da się z tego wskrzesić kontynuację. Wszak żadne filmowe zakończenie nie jest ostateczne.

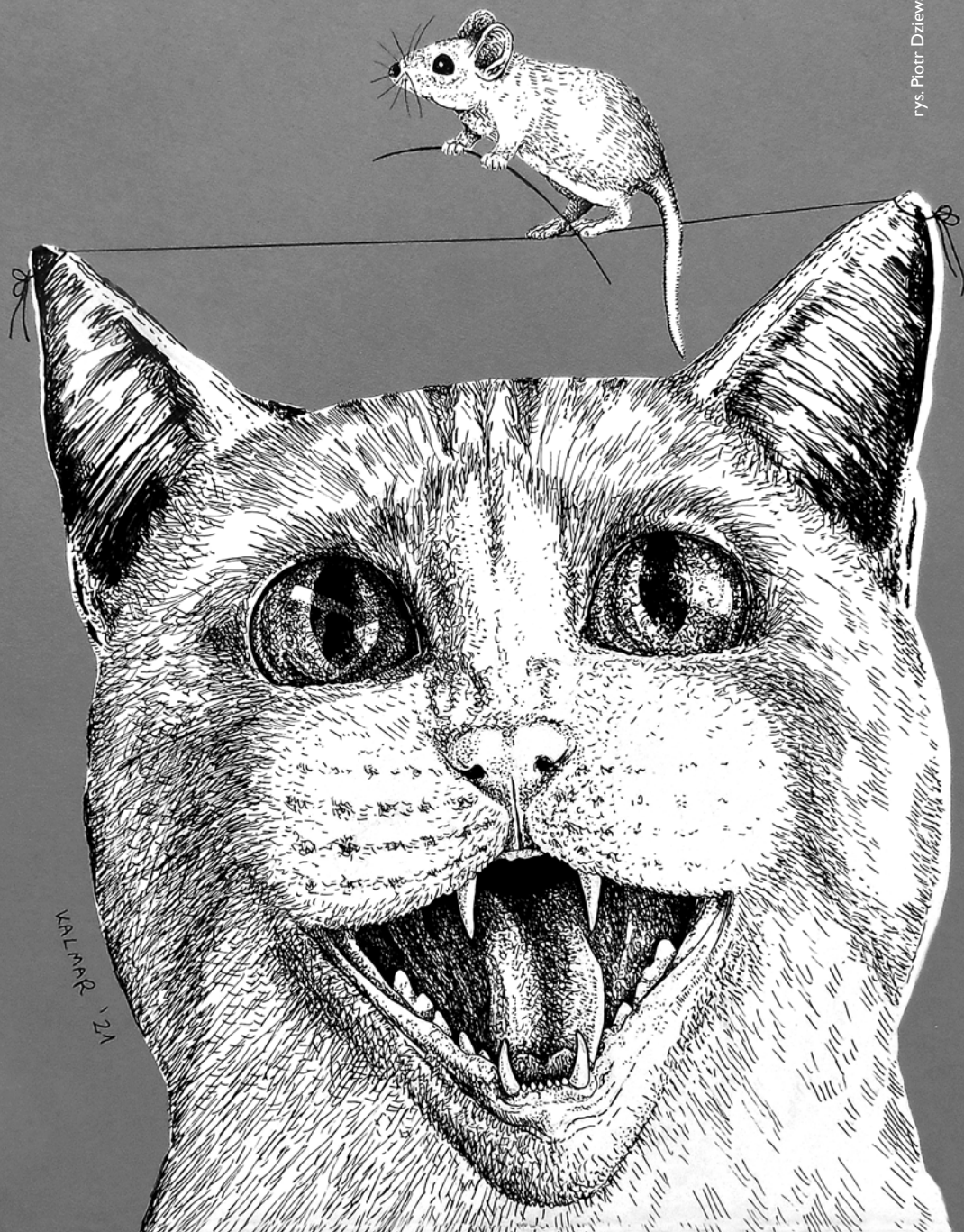
Jurassic World. Dominion ogląda się bardzo przyjemnie. To kawał solidnej rozrywki. Akcja jest wartka, dużo się dzieje, od czasu do czasu jesteśmy zaskakiwani zwrotami akcji, a i kilka nowych postaci wyraźnie ożywia akcję. No i na deser... mamy dinozaury, które są prawdziwą wisienką na torcie.

Jeśli faktycznie *Dominion* ma być definitywnym zamknięciem cyklu – tym bardziej warto go obejrzeć. A po seansie powspominać *Jurassic Park*, od którego to wszystko się zaczęło ■

Jurassic World. Dominion (2022) – film z platformy Sky Showtime



Jurassic World. Dominion, reż. Colin Trevorrow, USA 2022; dostępny na Sky Showtime



KALMAR '12

rys. Piotr Dziewanowski (Kalmar)

ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI
NOC AMERYKAŃSKA

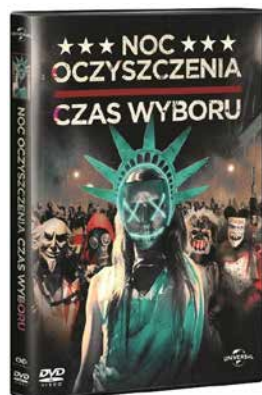
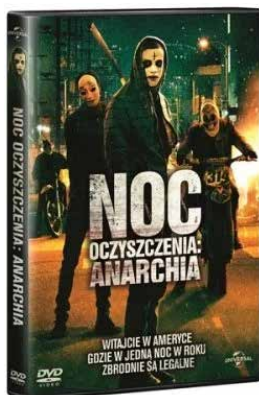
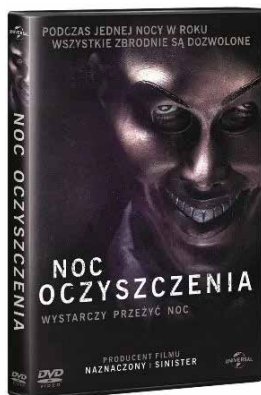
Ameryka, rok 2022. Bezrobocie na poziomie 1%. Przestępczość najniższa w historii. Przemoc praktycznie nie istnieje. Z jednym wyjątkiem...

Tak zaczyna się pierwszy z serii filmów opowiadających o tym wyjątku – pod wspólną nazwą *Noc Oczyszczenia* (*The Purge*, 2013–2021). Tytułowa Noc to, przynajmniej oficjalnie, wentyl bezpieczeństwa dla agresji, 12 godzin podczas których dowolne przestępstwo, w tym morderstwo, jest dozwolone. Muszą być przestrzegane tylko dwa warunki: broń nie może być zbyt zaawansowana (pistolet maszynowy tak, bazooka już nie), a osoby z najwyższych kręgów władzy mają immunitet, czyli są nienykalne.

Noc Oczyszczenia ustanowili Nowi Ojcowie Założyciele Ameryki (*The New Founding Fathers of America*, NFFA) – partia, która przejęła władzę w USA w 2014 r. (czyli rok po ukończeniu pierwszego filmu) w wyniku serii kryzysów, które dotknęły kraj. Owa noc przypada corocznie od siódmej wieczór 21 marca do siódmej rano dnia następnego. A o tym, jak do tego doszło, opowiada czwarty film serii, *Pierwsza Noc Oczyszczenia* (2018).

Jakiś czas po zmianie rządów – w równoległej Ameryce przeprowadzono eksperyment socjologiczny, oficjalnie jak najbardziej naukowy, którego autorką była pewna behawiorystka. Ograniczono go do Staten Island, dzielnicy Nowego Jorku zamieszkałej głównie przez biedotę o raczej ciemniejszym kolorze skóry. Za pozostanie w dzielnicy przyznawano sporą sumkę, a jeszcze większą tym, którzy deklarowali czynny udział. Eksperyment miał odpowiedzieć na pytanie, czy mając przyzwolenie ludzie będą się zabijać, co pani behawiorystka nazwała *wyzwalającą agresją*. Tymczasem NFFA zależało wyłącznie na odpowiedzi twierdzącej; gdy więc okazało się, że tylko niektórzy zabijają, a reszta po prostu baluje na ulicach, rząd rzucił do akcji specjalnie zwerbowanych najemników...

Czemu NFFA tak bardzo na tym zależało? Odpowiedź jest całkiem prosta: chodziło o wyeliminowanie biedoty (w perspektywie – w całości), a tym samym wydatków na opiekę





społeczną. Dlatego najemnicy atakowali tylko wyznaczone budynki, starając się wybić lokatorów będących dodatkowym obciążeniem dla finansów państwa.

Od następnego roku Noc Oczyszczenia obejmowała już cały kraj, a ludziom nie pozostało nic innego, jak się przystosować. Zaczął kwitnąć biznes systemów zabezpieczania domów, producenci broni z pewnością też mieli się dobrze, zaś ubogich, zwłaszcza bezdomnych, ubywało. Znani psychologowie przekonywali w telewizji, że przemoc leży w naszej naturze i nie możemy się tego wypierać, a ogólnokrajowe katharsis wprowadza psychologiczną stabilizację – pozwalając dać upust agresji, którą w sobie nosimy.

No cóż, niektórzy rzeczywiście dawali. Czasem z zemsty lub z zazdrości, częściej bez powodu. Byli wśród nich tacy, co skarżyli się potem, że nie odczuli ulgi, którą im obiecano. Część była przeciwna – ale kto by ich słuchał...

Większość zaś oficjalnie popierała Czystkę, ale barykadowała się w domach, co czasem było skuteczne, a czasami nie. Jak na przykład w pierwszym filmie serii, gdzie zaawansowane zabezpieczenia tylko w teorii okazały się odporne na atak.

Większość czyszczących (czytaj: czyszczących swoje dusze) preferuje maski, co widać na plakatach (stąd inna nazwa Nocy: *Halloween dla dorosłych*). Część z nich to turyści z innych krajów – na przykład ci z okładki trzeciej płyty to Rosjanie. Zaszałeli, a potem polegli, zgodnie z ustaloną tradycją.

Oczywiście bogaci nie harczą na ulicach. Mogą na przykład kupić sobie kogoś do zabicia w zaciszu domowym za sporą sumę wypłaconą rodzinie. W drugim filmie widzimy zorganizowany proceder zgarniania do ciężarówek kogo się da, by stali się zwierzyną łowną dla nadzianych zwycięzców licytacji. W trzecim zaś bogacze

zbierają się w kościele, gdzie ofiary są mordowane rytualnie w celu zbawienia dusz uczestników ceremonii. Naprawdę!

No i tym razem ofiara jest specjalna – to senator Charlie Roan, kandydująca na prezydenta i prowadząca w sondażach, przeciwniczka Nocy Oczyszczenia... A co z immunitetem? Spokojna głowa: NFFA zniosła go tym razem, specjalnie dla niej. Ale ponieważ takie ustalenie jest bronią obosieczną... No cóż... Proponuję obejrzeć film.

Jest jeszcze część piąta, w której tak zwani *rodowici Amerykanie* (nie mylić z Indianami) proklamują wieczne oczyszczenie, a część obywateli USA usiłuje zbiec przed nimi do Meksyku. No i podobno jest już gotowy scenariusz szóstego filmu naszego cyklu.

Autorem wszystkich sześciu scenariuszy i twórcą serialu o tej samej nazwie jest James DeMonaco, będący także reżyserem

pierwszych trzech filmów. Jego pomysłowość w tworzeniu makabresek jest imponująca, ale nie o nie głównie tu chodzi. To przede wszystkim filmy o ludziach stojących wobec wyboru dobra lub zła, o ich motywacjach, zmianach postaw i dojrzewaniu (lub też jego braku). Polecam ■

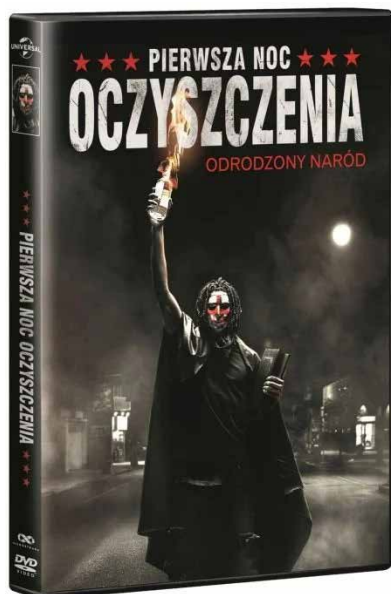
Noc Oczyszczenia (The Purge), 2013, reżyseria James DeMonaco

Noc Oczyszczenia: Anarchia (The Purge 2: Anarchy), 2014, James DeMonaco

Noc Oczyszczenia: Czas wyboru (The Purge 3: Election Year), 2016, James DeMonaco

Pierwsza Noc Oczyszczenia (The Purge 4: The First Purge), 2018, Gerard McMurray

Noc Oczyszczenia: Żegnaj, Ameryko (The Purge 5: The Forever Purge), 2021, Everardo Gout



ALIEN'S ROMANCE

Poś Lutym Turzem

RYS.: M. CZARNOCKA; SCEN.: G. SZCZEPANIAK; TEKST: STED



Z NIM BĘDZIESZ SZCZĘŚLIWSZA,
DUŻO SZCZĘŚLIWSZA BĘDZIESZ Z NIM



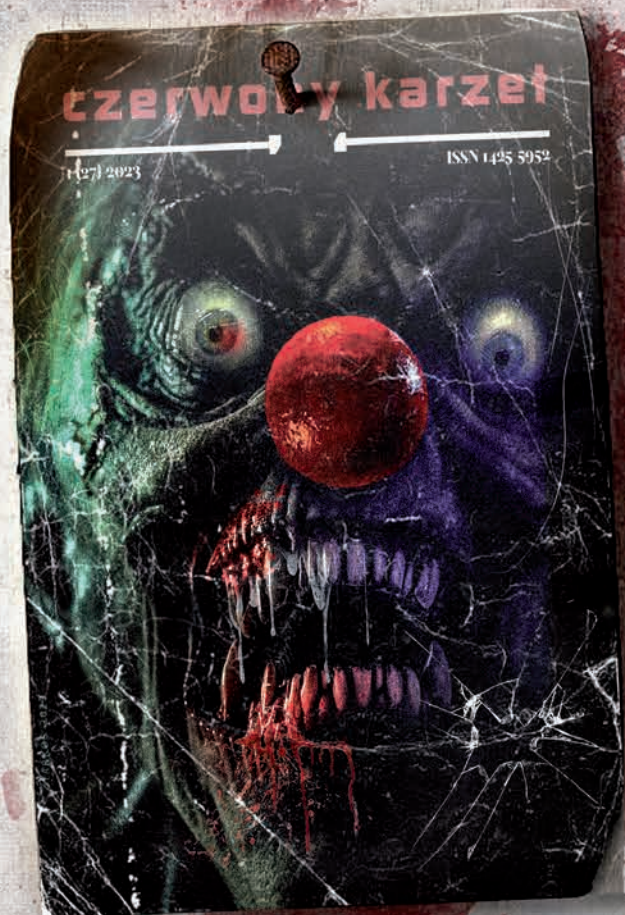
JA CÓŻ WŁÓCZĘGA NIESPOKOJNY DUCH



ZE MNĄ MOŻNA TYLKO PÓJŚĆ NA LĄDOWISKO



I ZAPOMNIEĆ WSZYSTKO!



FREE

Wszystkim, którzy wybierają się w podróż na mroczną stronę rzeczywistości, polecamy nasz niezawodny przewodnik po Krainie Mroku – 27 numer „Czerwonego Karza”.

Żeby stać się jego właścicielem, należy skontaktować się z Działem Kolportażu GKF oraz opłacić koszty przesyłki.

Gdański Klub Fantastyki

